REDAKCJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.
Telefony: dzienny 87-682, nocny 83-046;
tel. redakcji gospodarczej: 88-717
Sekretarz redakcji przyjmuje w godzinach od 11 do 12-ej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" — Warszawa, ul. Ignacego Daszyńskiego 14.

RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

Dziś 10 stron
ROK V. Nr 17. CENA 4 ZŁ.
SOBOTA, 17. 1. 1948
NIEDZIELA, 18. 1. 1948

ADMINISTRACJA:
Warszawa, Daszyńskiego 16,
telefon: 87-112
Administracja czynna w godz. od 9—15, w soboty od godz. 9—12.

Co widział w Zagorsku korespondent Reutera

Pierwszy miesiąc bez kartek
wykazał dodatnie skutki reform w ZSRR

MOSKWA, 17.1 (PAP). — Upłynął właśnie miesiąc od zniesienia systemu kartkowego i reformy pieniężnej w ZSRR. W związku z tym radziecki wiceminister handlu Aleksiejew poinformował prasę o znacznie zwiększonych obrotach sieci handlowej, które ilustrują wzrost dobrobytu ludności.

Tak więc po zniesieniu systemu kartkowego ludność Moskwy zakupiła w sklepach państwowych ponad trzy i pół razy więcej cukru niż w ciągu odpowiedniego okresu przed reformami. Ludność kupuje obecnie półtora razy więcej mięsa, ryb i masła niż dawniej. **Wiceminister Aleksiejew stwierdził znaczną zniżkę cen rynkowych, która nastąpiła w całym kraju w ślad za powszechną zniżką cen w handlu państwowym.** Tak np. ceny rynkowe na mięso spadły dwukrotnie, na masło trzykrotnie, na mleko i kartofle trzy- czterokrotnie. Dowóz żywności przez chłopów do miast powiększa się z każdym dniem. Przyczynia się do tego bogata podaż odzieży i innych wytworów przemysłowych w radzieckiej sieci handlowej.

MOSKWA, 17. 1. (BS). Korespondent Reutera w Moskwie, znany publicysta brytyjski Aleksander Werth, jednocześnie publikujący swe korespondencje w „Manchester Guardian", donosi w dniu 15 bm.:

„Często się mówi, że nie można generalizować tego, co się widzi w Moskwie, jeśli chce się mówić o Rosji. Niektórzy uważają, że Moskwa jest miastem „uprzywilejowanym", inni zaś podkreślają, że panuje w niej straszne przeludnienie i że aprowizacja, wprost przeciwnie do poprzednio przytoczonego poglądu, jest gorsza niż gdzie indziej. Jako przykład przytaczają ci ostatni Leningrad. Nie miałem okazji, żeby pojechać ostatnio do Leningradu, ale na wieczór noworoczny wybrałem się do Zagorska, niewielkiego miasta liczącego 50.000 miszkańców, a położonego o 40 mil na północ od Moskwy. Zagorsk słynie ze swego wspaniałego klasztoru i cerkwi, z których wiele pochodzi jeszcze z XV wieku.

Pomimo późnej godziny kilka sklepów było jeszcze otwartych. Sprzedawano w nich wódkę, szampan rosyjski, czekoladę, ser, sosy. Wszystkiego było pod dostatkiem. Jedynie napoje kosztowały tyle samo co przed zniesieniem racjonowania: szampan 92 ruble za butelkę, a wódka 62. Restauracje były otwarte. Wszedłem do jednej z nich. Za 20 rubli dostałem dobrą kolację. Między innymi befsztyk po tatarsku kosztował 9 rubli 50 kopiejek. **W każdej restauracji moskiewskiej przed zniesieniem racjonowania zapłaciłbym 3 lub 4 razy więcej.**

W przepełnionej cerkwi odbywało się nabożeństwo. Powędrowałem wzdłuż głównej ulicy do rynku na tak zwany rynek kołchoźniczy. Rynek taki jest typowym zjawiskiem w Rosji po reformie walutowej. Na rynku odbywał się jarmark noworoczny. Sprzedawano wszelkie rodzaje dóbr konsumcyjnych: kożuchy, wyroby bawełniane, chusteczki do nosa, pościel, buty, ręczniki — wszystko po cenach 3 do 4 razy niższych od dawnych cen komercyjnych. Brodaci wieśniacy kupowali cały szereg rzeczy, jednakże nie w wielkich ilościach, czyniąc przychylne uwagi na temat cen i dobrego zaopatrzenia sklepów. Uwzględniając run sylwestrowy na sklepy z żywnością, widać było, że przez noc porządnie się napracowano, aby uzupełnić także i tu asortyment towarów. Wszystko to zrobiło na mnie duże wrażenie.

Na rynku kołchoźniczym, gdzie wieśniacy sprzedają nadwyżkę swej produkcji, wysokie ceny z lat wojennych, z roku 1947, a nawet z przed miesiąca — znikły. W sklepie państwowym kartofle kosztowały 1 rubel za kilogram — na rynku kołchoźniczym 1 rubel 25 kopiejek. Przed miesiącem kilogram kartofli kosztował w Moskwie 7 (starych) rubli, a w okresie przed zbiorami ponad 20 rubli. Inne ceny na rynku kołchoźniczym: najlepsza cebula 9 rubli za kilogram wobec 70 lub 80 przed kilkoma miesiącami. **Spadek tak zwanych wolnych cen art. żywność. jest jeszcze większy, niż cen innych artykułów konsumcyjnych.** Reforma przeprowadzona 14 grudnia r. ub. nie wprowadza żadnych stałych cen dla rynków kołchoźniczych i sklepów spółdzielczych. Jednakże dla utrzymania obrotów kooperatywy obniżyły swe ceny do poziomu cen w sklepach państwowych.

Na rynkach kołchoźniczych ceny mogą wzrosnąć jedynie wówczas, jeśli zabraknie towarów w sklepach państwowych, lub jeśli zajdą poważne trudności w rozdziale towarów. Jak wiadomo jednak seria złych zbiorów nie zdarza się tak często. Ze względu na to należy się spodziewać, że wieśniacy w kołchozach skoncentrują swe wysiłki raczej na pracy na rzecz kolektywu, która jest częściowo opłacana w gotówce — w pełnowartościowych nowych rublach, za które można nabyć tanio wszystkie artykuły konsumcyjne — niż na zwiększaniu swojej produkcji prywatnej.

Kończąc korespondent Reutera stwierdza: **„Należy się spodziewać ogólnego zwiększenia konsumcji w wyniku reformy, jakkolwiek w chwili obecnej ludność miejska odczuła szybciej jej dobrodziejstwa niż wieśniacy".**

Polska delegacja rządowa
u generalissimusa Stalina

MOSKWA, 17.1 (PAP). — 16 stycznia b. r. premier rządu radzieckiego J. W. Stalin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjęli premiera J. Cyrankiewicza, wicepremiera W. Gomułkę i ministra Przemysłu i Handlu H. Minca.

W czasie rozmowy obecni byli ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew i ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski.

W dniu 16 b. m. o godzinie 12.30 premier Józef Cyrankiewicz złożył na Kremlu wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołajowi Szwernikowi.

W czasie wizyty, która miała ciepły i serdeczny charakter obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew.

Cała prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach wiadomość o przyjeździe polskiej delegacji rządowej, dosłowny tekst oświadczenia premiera Cyrankiewicza i zdjęcia z momentu powitania członków delegacji przez ministra Mołotowa.

„Batory" walczy ze sztormem

NOWY JORK, 17.1 (UNIPRESS). Motorowiec „Batory", który znajduje się w drodze do Stanów Zjednoczonych spóźni się o dobę i przybędzie jutro do portu nowojorskiego. Przyczyną opóźnienia jest niesłychanie ciężki sztorm, który spowodował również opóźnienie „Queen Mary".

Kapitan tego ostatniego statku Illingworth, który przybył już do Nowego Jorku z 36-godzinnym opóźnieniem oświadczył, że **sztorm był jednym z najcięższych, jakie widział w swojej 40-letniej karierze marynarza.** Olbrzymi statek musiał zboczyć z kursu o 80 mil i płynął z szybkością 10 węzłów, tj. 18 km. na godzinę. Olbrzymie fale pędzone wichrem z szybkością 70 mil na godzinę co chwila uderzały o burty olbrzyma.

Prawdziwy powód strajku w Ruhrze

Protest przeciw rozbiciu Niemiec
i zaniechanie reform demokratycznych

MOSKWA, 17. 1. (Obsł. wł.). Prawdziwe cele prowokacyjnego „protokółu M", mającego być rzekomo programem spisku komunistycznego, a ogłoszonego przez radio i prasę brytyjską wykazał w komentarzu transmitowanym wczoraj przez rozgłośnię moskiewską znany komentator radiowy Leontiew.

Leontiew stwierdził, że sfabrykowany „spisek" komunistyczny posłużyć ma Anglikom do łatwiejszego rozczłonkowania Niemiec, do którego dążą oni wraz z Amerykanami. „Reakcjonistom anglo-amerykańskim — stwierdza komentator — zależy tylko na jednym: **na podziale Niemiec na dwa obozy i w ten sposób na podziale Europy.** To niezręczne i naiwne fałszerstwo zostało rozreklamowane w niesłychany sposób przez BBC oraz przez prasę brytyjską jak również przez dzienniki niemieckie kontrolowane przez administrację dwustrefową. Po tym krzyk podjęła reakcyjna prasa całego świata. Cały ten hałas został podniesiony tylko w tym celu, by usprawiedliwić strajki głodowe w Zagłębiu Ruhry, których przyczyny są zupełnie inne. Robotnicy niemieccy strajkują nie tylko dlatego, że ostatnio nastąpiły bardzo poważne redukcje racji żywnościowych w Niemczech zachodnich. **Robotnicy zastrajkowali również dlatego, że pragną w jakiś sposób zaprotestować przeciwko polityce rozbicia Niemiec na dwa obozy. Jest to protest przeciwko zaniechaniu reform demokratycznych i przeciwko tworzeniu coraz to nowych barier między Niemcami wschodnimi a zachodnimi".**

(Patrz depesze na str. 2-giej).

Min. Stańczyk
w Meksyku

MEKSYK, 17.1 (PAP). Z Nowego Jorku przybył b. minister pracy i opieki społecznej a obecnie dyrektor wydziału społecznego sekretariatu ONZ Jan Stańczyk

„New York Herald Tribune"
odrzucił
pamiętniki Mikołajczyka

NOWY JORK, 17. 1. (BS). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Mikołajczyk przed podpisaniem kontraktu na współpracę z agencją Hearsta zwracał się do dziennika „New York Herald Tribune", proponując mu swe pamiętniki. Redakcja dziennika odrzuciła jednak ofertę Mikołajczyka, oświadczając, że tego rodzaju materiały nie interesują „New York Herald Tribune".

Ewakuacja Anglików z Kantonu
Chińczycy spalili konsulat

LONDYN, 17.1 (Obsł. wł.). Rząd chiński wyraził ubolewanie z powodu ostatnich zajść w Kantonie, gdzie tłumy Chińczyków podpaliły budynek konsulatu brytyjskiego, spaliły dom konsula generalnego i kilku firm brytyjskich.

Według wiadomości Reutera z Nankinu, rozpoczęła się ewakuacja drogą powietrzną obywateli brytyjskich w Kantonie. W dzielnicy Shameen, gdzie wybuchły demonstracje antybryjskie zostało wprowadzone prawo wojenne.

Demonstracje wybuchły na skutek skazania na kilka lat więzienia dwóch chińskich mieszkańców kolonii brytyjskiej w Hong - Kongu, za to, że odmówili opuszczenia domu, który miał być ewakuowany ze „względów bezpieczeństwa".

W chińskich kołach politycznych stwierdza się, że kara kilkuletniego więzienia na Chińczyków była niewspółmiernie wysoka do „przestępstwa", którego się dopuścili.

Degaulliści chcą zmiany
ordynacji wyborczej

PARYŻ, 17. 1. (PAP). Dziennik „Le Monde" notuje pogłoskę, że gaullistowska grupa parlamentarna ma zamiar wystąpić z projektem wzorowanym na prawie angielskim, który przewiduje głosowanie zwykłą większością głosów w jednej turze na 2 listy. Degaulliści chcą, by w każdym departamencie liście komunistycznej przeciwstawiała się lista wszystkich pozostałych partii. — Dziennik zauważa, że ordynacja wyborcza proponowana przez degaullistów oznaczałaby likwidację tzw. „trzeciej siły".

Bojówki de Gaulle'a
atakują komunistów

PARYŻ, 17.1 (PAP.). W związku z ustalonymi na najbliższą niedzielę wyborami do rady miejskiej miejscowości Malakoff pod Paryżem, bojówki RPF (partia de Gaulle'a) dokonały napadu na lokal partii komunistycznej w tej miejscowości. Ludność miasta przeszkodziła napastnikom w demolowaniu lokalu, przepędzając ich po krótkim starciu.

Poprzednio wybrana Rada miejska w Malakoff została rozwiązana przez ministra spraw wewnętrznych na skutek dymisji niekomunistycznych radców miejskich, którzy chcieli w ten sposób uniemożliwić sprawowanie władzy merowi komunistycznemu

Sprawca aresztowania prez. Starzyńskiego
wydany Polsce

BERLIN, 17.1 (PAP). — Władze amerykańskie wydały Polskiej Misji do Badania Zbrodni Wojennych 16 zbrodniarzy niemieckich, którzy zostaną niezwłocznie odtransportowani z Berlina do Polski. Między wydanymi zbrodniarzami znajdują się: dr Oskar Sengel, komisaryczny prezydent Warszawy z ramienia władz okupacyjnych, podejrzany o spowodowanie aresztowania prezydenta Starzyńskiego; Kurt Fischer, szef sztabu generała Stroopa, odpowiedzialny za likwidację getta warszawskiego; Wilhelm Burger kwatermistrz obozów koncentracyjnych; Karol Grabau, oficer SS, który wysiedlał Żydów z Radomia do Treblinki; Eugeniusz Faulhaber, oficer SD w Wilnie podejrzany o udział w likwidacji ghetta wileńskiego oraz Wilhelm Bayer z Oświęcimia, który w czasie likwidacji tamtejszego obozu polecił rozstrzeliwać więźniów niezdolnych do marszu.

Demonstracje w Toronto
przeciw przybyciu okrętów USA

RZYM, 17.1 (PAP). W wielkiej włoskiej bazie morskiej Taranto odbyły się manifestacje na znak protestu przeciwko przybyciu do portu amerykańskich okrętów wojennych, mających na pokładzie załogi wojskowe.

W arsenale, we wszystkich stoczniach i w fabrykach zawieszono pracę i zorganizowano wiece protestujące przeciwko ingerencji imperialistów amerykańskich w sprawy włoskie.

Władze komunalne sprecyzowały swoje stanowisko w rezolucji, która stwierdza, że przybycie okrętów amerykańskich z załogami wojskowymi musi być uznane za akcje dążącą do ograniczenia suwerenności narodu włoskiego.

Sygnalizacja świetlna w Warszawie

Dziś, w rocznicę wyzwolenia Warszawy, o godz. 8-ej rano Milicja Obywatelska uruchomiła pierwszy po wojnie aparat do świetlnej regulacji ruchu ulicznego u zbiegu Al. Sikorskiego i Nowego Światu.

Kompania Ruchu obsadziła dziś skrzyżowanie pięcioma milicjantami, których zadaniem jest pouczanie kierowców i przechodniów o zasadach nowego systemu regulacji. Nauka taka trwać będzie przez tydzień, a później M. O. będzie pobierała od przekraczających przepisy — mandaty karne.

Jednocześnie w budce regulującego dyżuruje stale instruktor, który w ciągu najbliższych dni przeszkoli w tym sposobie regulacji wszystkich milicjantów ruchu.

(ms)

Ghandi apeluje do Pakistanu

NEW DELHI, 17.1 (UNIPRESS). Leżąc na łóżku, niezwykle osłabiony Mahatma Gandhi prawie szeptem wygłosił wczoraj przemówienie do mikrofonu zwracając się z apelem do Pakistanu, by uczynił „gest pokojowy" podobny do tego, na jaki zdobył się wczoraj rząd Hindustanu.

Gandhi powiedział: Chciałbym już zakończyć post, lecz muszę czekać na akcję Pakistanu.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

„Trzecia siła"

w walce z demokracją

(Rz) Walka „trzeciej siły" z francuską partią komunistyczną formalnie, a francuską demokracją faktycznie odbywa się na dwóch frontach: w CGT i w Zgromadzeniu Narodowym, czyli w szeregach związków robotniczych i na terenie parlamentarnym.

Już to samo decyduje o różnicach w przebiegu tej walki i jej wynikach. Jeśli stwierdzamy iż walka faktycznie prowadzona jest przeciw demokracji francuskiej, że w tym wypadku pojęcie to nie obejmuje tylko szeregów zarejestrowanych członków partii komunistycznej, potwierdzenie tego znajdujemy w przebiegu wydarzeń.

Generalna Konfederacja Pracy, licząca ponad sześć milionów robotników, w tym zgórą milion komunistów, okazała się dla przywódców „Force Ouvrière" orzechem daleko trudniejszym do zgryzienia niż się widocznie spodziewali wszczynając akcję rozłamową. Cóż prostszego, wydawałoby się, jak oparłszy się na formalnej statystyce przeciągnąć do „Force Ouvriere" niekomunistów i pozbawić CGT tego oblicza, jakie posiadała dotąd — wyłącznej reprezentacji francuskiego ruchu zawodowego, powszechnej reprezentacji francuskich mas pracujących.

Ta maskarada, jaka obecnie ma miejsce — rejestrowanie przez komitety „Force Ouvrière" „martwych dusz" i wydawanie im legitymacji nowej organizacji — ośmieszyła jedynie przywódców „Force Ouvrière".

Ale sens ich porażki jest głębszy. Większość bowiem federacji reprezentujących poszczególne zawody — na swych zebraniach odmówiła wystąpienia z CGT. Argument, który w czasie strajku okazał swą siłę — konieczność utrzymania jedności ruchu robotniczego — został w pełni doceniony przez masy pracujące. Jednocześnie poniosła klęskę cała koncepcja „Force Ouvrière" jako rzekomego „odpolitycznienia" ruchu zawodowego, koncepcja, która miała obezwładnić masy pracujące w walce o ich prawa, a w chwili obecnej także w walce o suwerenność gospodarczą i polityczną Francji.

Inaczej walka ta przedstawia się na terenie parlamentarnym. Powierzenie przewodnictwa Izby Herriotowi to kompromis między prawicą i lewicą parlamentarną. Natomiast konstytucja francuska warunkuje, iż miejsce pierwszego wiceprzewodniczącego powinien zająć przedstawiciel najsilniejszej grupy parlamentarnej. Poza daniem w ten sposób wyrazu układowi sił w parlamencie, decyduje tu fakt, że do stanowiska pierwszego wiceprzewodniczącego przywiązane są poważne prerogatywy konstytucyjne.

Stanowisko to w roku ubiegłym piastował Duclos. Gdyby nie spisek parlamentarnej grupy SFIO i prawicy, Duclos także w obecnej kadencji zająłby fotel pierwszego wiceprzewodniczącego.

Kilka dni trwała walka, zarówno na forum Izby, jak w kuluarach. Znany jest jej wynik. Duclos zrzekł się w imieniu partii miejsca trzeciego wiceprzewodniczącego dla siebie i piątego dla Madelaine Braun, mimo to Herriot uznał taki zdekompletowany skład prezydium.

Rola przywódców SFIO nie wymaga w tym wypadku odrębnej oceny. Ale analiza niepowodzeń „Force Ouvrière" i tego parlamentarnego „sukcesu" jest dobitnym dowodem, jak przywódcy SFIO coraz bardziej sprzęgają się z prawicą społeczną

Prowokacja polityczna w Bizonii

Głód a nie »spisek komunistyczny«

spowodował strajk w Zagłębiu Ruhry

BERLIN, 17.1 (PAP). — Prasa anglosaska usiłuje nadać jaknajwięcej rozgłosu t. zw. „portokółowi M" zawierającemu rzekomy plan sabotaży komunistycznych w zachodnich Niemczech. Protokół ten okazał się prowokacją mającą uzasadnić represje wobec ruchu demokratycznego w Bizonii w przededniu utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego. Prasa angielska i francuska nie może ukryć faktu, że opinia publiczna Anglii i Francji odnosi się z niedowierzaniem do tej grubymi nićmi szytej prowokacji, która przypomina aferę podpalenia Reichstagu. Tak też zrozumiano tę prowokację w Niemczech.

Przyczyną strajków w Niemczech jest po prostu głód, spowodowany eksploatacyjną polityką gospodarczą Anglosasów w Bizonii. Strajki rozszerzają się coraz bardziej i obejmują wciąż nowe ośrodki. Zadaniem prowokacyjnego „protokółu M" jest m. in. odwrócenie uwagi robotników od istotnych przyczyn ciężkiego położenia klasy robotniczej w Bizonii.

Pisma schumacherowskie i anglosaskie rozpisały się obszernie o podejrzanym dokumencie, nazwanym „protokół M", a dotyczącym rzekomej sabotażowej akcji komunistycznej w Bizonii. Pisma berlińskie wskazują na polityczny charakter prowokacyjnego fałszerstwa, którego celem jest uzasadnienie represji władz Bizonii wobec organizacji demokratycznych.

Jak komunikuje korespondent agencji Reutera z Duesseldorfu, ruch strajkowy w Zagłębiu Ruhry jest jedynie skutkiem katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej. Korespondent agencji Reutera podkreśla dalej, że byłoby wygodnie dla władz niemieckich usprawiedliwić się wobec władz okupacyjnych, iż strajki ostatnie mają podłoże polityczne i w ten sposób odwrócić uwagę od niedopatrzeń, które spowodowały katastrofę aprowizacyjną.

Socjalistyczna partia jedności wydała oświadczenie, stwierdzające, że każdy wyraz dokumentu ogłoszonego na łamach dzienników niemiecko - amerykańskich i niemiecko - brytyjskich jest fałszem i że wiadomo nawet kto tego fałszerstwa dokonał. Sfałszowany dokument miał służyć do zdyskredytowania walki prowadzonej przez niemiecką klasę robotniczą o zjednoczenie kraju przeciwko klice podżegaczy wojennych.

Deklaracja uchwalona na specjalnym posiedzeniu socjalistycznej partii jedności wyraża pogląd, że sfałszowany dokument pochodzi ze źródeł wywiadu anglo-amerykańskiego.

Komentując wiadomość prasy anglo - amerykańskiej donoszącej o odkryciu planu opracowanego przez komitet porozumiewawczy 9-ciu partii komunistycznych w sprawie wywołania fali strajków w Bizonii, dziennik „Franc Tireur" wyraża zdanie, że została ona „sfabrykowana" przez wywiad anglo-amerykański. Dziwne też jest — zdaniem dziennika — że gen. Clay oświadczył gotowość interweniowania w Zagłębiu Ruhry, podlegającemu zarządowi brytyjskiemu.

Dziennik „Humanite" uważa, że „dokument pochodzi z Intelligence Service". Dziennik zwraca uwagę, że jeden z egzemplarzy tego dokumentu znalazł się w ręku Schumachera. „Cała akcja — pisze dziennik — ma przygotować opinię publiczną do ofensywy, wymierzonej przeciw demokratom niemieckim i spowodować nową falę antykomunistyczną w stylu amerykańskim".

140 tysięcy strajkujących w Zagłębiu Ruhry

Jak donoszą z Duisburgu, 24 godzinny strajk obejmuje już w Zagłębiu Ruhry 140 tysięcy robotników protestujących przeciwko głodowym racjom żywnościowym. Strajk ten, który ma już charakter powszechny zahamował życie w 4 miastach przemysłowych Zagłębia: Duisborg, Puelheim, Dinslaken i Oberhausen.

Weteran partii socjalistycznej i przewodniczący rady związków zawodowych w Duisburgu — Gustaw Sander, oświadczył: „Zastrajkujemy ponownie jeżeli będzie to konieczne i namówimy do tego również górników". Sander podkreślił, że całkowicie bezpodstawne są twierdzenia, jakoby ruch strajkowy był częścią rzekomego „spisku komunistycznego". Są to jedynie strajki głodowe, nie mające podłoża politycznego a skierowane tak przeciwko administracji niemieckiej jak i przeciwko brytyjskiemu zarządowi wojskowemu.

60 km od Aten

Gen. Markos przeszedł do ofensywy

na terenie całej Grecji

LONDYN, 17.1 (PAP.). Według informacji korespondenta „News Chronicle" z Aten, armia demokratyczna po zdobyciu Arakhowy osiągnęła południową część gór Pindus. Jednocześnie odbywa się koncentracja oddziałów armii demokratycznej w Epirze, w okręgu Dosk Krammos.

W bitwie o Arakhowę, wojska ateńskie poniosły ciężkie straty. Ogółem zginęło 120 żołnierzy, w tym 5-ciu oficerów. Zdobycie Arakhowy świadczy o tym, że na terenie całej Grecji armia demokratyczna przeszła do ofensywy. Arakhowa, położona jest zaledwie w odległości 60 klm. od Aten. Miasto to ma ogromne znaczenie strategiczne. W wypadku Arakhowy rząd ateński nie może już rozpuszczać fałszywych wiadomości, że armia demokratyczna zdobyła to miasto dzięki pomocy z zagranicy.

Rząd Wolnej Grecji nie ma jednak na razie zamiaru zajmować jakiegoś miasta dla założenia w nim stolicy, gdyż musi sobie przedtem zdobyć na nieprzyjacielu odpowiednią ilość broni i ekwipunku, zapewniającego skuteczną obronę przeciwlotniczą takiego miasta.

Burzliwe obrady w Atenach

Według informacji, podanych przez radiostację Wolnej Grecji, ostatnie niepowodzenia armii ateńskiej wywołały burzliwą dyskusję w parlamencie w Atenach. Deputowani rojalistyczni w interpelacji skierowanej do rządu, oskarżyli go o całkowitą bezsilność. Stwierdzili oni, że w ostatnich czasach dziesiątki masteczek w okręgach otaczających Ateny przeszły w ręce zwolenników Markosa. Sytuacja w Eubei i Attyce jest coraz krytyczniejsza. Można powiedzieć, że stolica jest prawie otoczona.

Minister wojny Stratos oświadczył, że armia rządowa nie jest w stanie zapewnić władzy we wszystkich miastach i miasteczkach nao koło stolicy, gdyż zmuszona jest walczyć na całym obszarze Grecji z oddziałami Markosa. Tego rodzaju interpelacje, stwierdził Stratos, są niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż nie mogą mieć innego rezultatu, jak tylko zachęcić zwolenników Markosa w Atenach do zwiększenia swojej aktywności.

USA chcą otrzymać bazy

wzamian za „pomoc" dla Europy

WASZYNGTON, 17.1 (PAP). — Dyskusja nad t. zw. „planem Marshalla" w Stanach Zjednoczonych ujawniła dalsze szczegóły demaskujące zamiary amerykańskie w Europie. Marshall zapewnił przemysłowców amerykańskich, że będą mieli pełną swobodę działania w 16 krajach Europy Zachodniej. Sekretarz Stanu podkreślił równocześnie, że skłoni polityków europejskich do porzucenia takich idei jak kontrola państwa nad handlem zagranicznym. Kontrola taka mogłaby bowiem okazać się niewygodna dla działalności przemysłowców amerykańskich w Europie.

Również minister Forrestal ujawnił pewne charakterystyczne szczegóły planu Marshalla. Podał on mianowicie do wiadomości, że Stany Zjednoczone wzamian za t. zw. pomoc otrzymają w Europie bazy wojenne. Prasa francuska komentując to oświadczenie zaznacza, że Forrestal pragnie również kontroli amerykańskiej nad niektórymi armiami w krajach Europy Zachodniej.

Nic dziwnego, że w Europie Zachodniej wzrasta coraz bardziej opozycja przeciwko planowi Marshalla. Dał temu wyraz dzisiejszy konserwatywny „Daily Express", który zakomunikował, że otrzymuje od swych czytelników ogromną ilość listów z protestami przeciwko planowi Marshalla.

Trzecia partia

powstanie na wiosnę w USA

NOWY JORK, 17.1 (UNIPRESS). Wiceprzewodniczący egzekutywy „Postępowych Obywateli Ameryki" Baldwin oświadczył wczoraj, że trzecia partia w Stanach Zjednoczonych utworzy się prawdopodobnie na wiosnę. Częścią tej partii będzie jego organizacja.

Baldwin przemawiał na konferencji prasowej przed konwencją POA, która odbędzie się w sobotę i na której przemawiać będzie Wallace. 600 delegatów z 26 stanów poprze kandydaturę Wallace'a i omówi z nim plany utworzenia trzeciej partii.

Dewaluacja franka

już postanowiona

PARYŻ, 17.1 (API.). Jak donosi agencja France Presse, powołując się na opinię kół dobrze poinformowanych, dewaluacja franka jest już rzeczą postanowioną, a ostatnie zarządzenia finansowe są jedynie krokiem na drodze do jej przeprowadzenia.

Data, w której dewaluacja ma nastąpić, musi jeszcze zostać uzgodniona z Londynem i Waszyngtonem. W tym właśnie celu, jak stwierdza agencja France Presse, minister finansów, Mayer, wyjechał do Wielkiej Brytanii a Mendes France — do Stanów Zjednoczonych.

Wg. całkowicie pewnych wiadomości, projektowana dewaluacja ma zostać ogłoszona w formie dekretu Rady Ministrów. Dopiero później dekret ten przedstawiony zostanie do ratyfikacji parlamentowi. Procedura ta ma, jak zapewnia ją koła oficjalne, na celu uniknięcie ewentualnych spekulacji giełdowych.

Broń dla podziemnych organizacji?

Tajemniczy samolot

dokonuje zrzutów we Francji

PARYŻ, 17.1 (SAP.). Urzędowa francuska agencja prasowa, France Presse, ogłosiła w piątek, że w centralnej Francji policja wykryła przygotowania do zrzutu na spadochronach przeznaczonego najprawdopodobniej dla jakiejś podziemnej organizacji.

Krążą pogłoski, że żandarmi zaskoczyli samochód ciężarowy i około 20 uzbrojonych mężczyzn na polanie leśnej w pobliżu Ainay Le Vieil o 5 km na południe od St. Amand. Polana była oznaczona płonącymi ogniskami.

Spiskowcy wraz z samochodem uciekli w ciemnościach, lecz nie zdążyli już ostrzec samolotu sygnałami. Wkrótce po ich ucieczce nad leciał samolot który krążył nad polaną a nie dostrzegłszy się umówionych znaków — odleciał.

Przypuszczalnie, zrzuty przeznaczone były dla faszystowskich organizacji podziemnych, o działalności których donosiła niedawno prasa francuska.

Bułgarsko-rumuński

traktat przyjaźni

BUKARESZT, 17.1 (PAP.). W piątek premier rumuński — Groza i premier bułgarski Dymitrow podpisali traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumunią a Bułgarią. Uroczystość podpisania traktatu odbyła się w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych w obecności delegacyj rządowych obu krajów. Następnie wicepremier bułgarski — Traiczo Kostow oraz rumuński minister przemysłu i handlu — Georgiu, podpisali protokół dodatkowy w sprawie współpracy gospodarczej między obu krajami.

Na olbrzymim zgromadzeniu ludowym w Bukareszcie przemawiali na temat znaczenia podpisanego traktatu obaj premierzy.

Adam Kuryłowicz

ponownie przewodniczącym ZZK

W dniu 16 bm. odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowego zarządu głównego Zw. Zaw. Kolejarzy R.P.

Prezydium Zarządu Głównego ZZK ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący — Adam Kuryłowicz, wiceprzewodniczący — Pietrzyk i Żukowski, sekr. gen. — Cieślik, I-szy sekr. — Karwowski, II-gi sekr. — Skwieciński, skarbnik — Rak, zastępca skarbnika — Rogulski, członkowie prezydium — Gumiński, Skowroński i Stachacz.

Misja anglo - francuska

zamiast konferencji 16

LONDYN, 17.1 (PAP.). Jak już donosiliśmy, rządy brytyjski i francuski na skutek sprzeciwu Stanów Zjednoczonych, musiały zrezygnować z projektu zwołania nowej konferencji 16 krajów, które w swoim czasie obradowały w Paryżu nad planem Marshalla. W piątek w Londynie i Paryżu potwierdzono tę rezygnację we wspólnym komunikacie oficjalnym. Jednocześnie w Londynie i Paryżu podano do wiadomości, że rządy brytyjski i francuski postanowiły zaproponować pozostałym 14 zachodnio-europejskim uczestnikom rozmów nad planem Marshalla by anglo-francuska „misja badawcza" odwiedziła stolice celem „ustalenia bilansu dotychczasowych wyników współpracy ekonomicznej oraz poczynienia przygotowań do realizacji planu Marshalla".

O nowy typ Państwowej Odznaki Sportowej

Wychowanie fizyczne i wychowanie produkcyjne

PRZED sportem polskim stanęło po wojnie poważne zadanie podniesienia zniszczonego przez wojnę i okupację zdrowia fizycznego i moralnego narodu co w konsekwencji zwiększy produktywność wysiłku poszczególnych obywateli w odbudowie kraju.

Nie będziemy tu wyważać dawno już otwartych drzwi i dowodzić, w jakim stopniu sprawność fizyczna wpływa na podniesienie nie tylko zdrowia, ale i wydajności pracy zarówno fizycznej, jak umysłowej. Te rzeczy są dobrze znane i, zdaje się, zrozumiałe dla wszystkich.

Sport, aby spełnić swe odpowiedzialne zadania. musi być upowszechniony. Ale to mało; uprawianie sportu musi stać się przyzwyczajeniem każdego obywatela, więcej — pewną furkcją życiową i obowiązkiem społecznym.

Słów powyższych nie należy rozumieć fałszywie. Nie żądamy od każdego, by uprawiał sport zawodniczo, bił rekordy czy też występował w drużynach reprezentacyjnych. Konieczne jest jednak, aby te tysiące widzów, które przychodzą na imprezy sportowe, nie traktowały ich jako lepsze czy gorsze widowisko, ale jako pokaz sprawności występujących zawodników i pewną naukę dla siebie.

Boisko powinno przyciągać nie tylko widzów, lecz i ćwiczących. Tych ćwiczących przybywa u nas z każdym dniem, ale mimo wszystko wciąż jeszcze więcej jest biernych widzów, niż sportowców. Objaw ten wywołany został daleko posuniętą specjalizacją w poszczególnych gałęziach sportu. Nabycie tej „fachowości" wymaga od zawodnika dużego opanowania technicznego danej konkurencji i bardzo dobrego przygotowania kondycyjnego. Przeciętny widz nie chce nawet marzyć o rywalizacji na boisku czy bieżni, bo po prostu nie widzi żadnych podstaw do porównania siebie z „asem".

Czy są w tych warunkach możliwości zainteresowania ćwiczeniami fizycznymi także tych, tylko „adoratorów" sportu?

Sądzimy. że tak. Trzeba w tych ludziach wzbudzić zaufanie do własnej sprawności fizycznej, dać im jakieś szanse w walce sportowej oraz możność skontrolowania wyników swej pracy. Tę rolę może spełnić zapomniana już u nas Państwowa Odznaka Sportowa.

Chcielibyśmy przypomnieć krótko jej główne założenia. Posiadanie tej odznaki nie świadczyło o jakiejś jednokierunkowej umiejętności sportowej, ale o wielostronnej sprawności cielesnej, którą zdobyć mogą wszyscy zdrowi ludzie. Wymagania, jakie stawiała, były tego rodzaju, że aby wykazać się tym minimalnym ale wartościowym wynikiem. należało systematyczną pracą uzyskać pewien poziom sprawności fizycznej.

Aby podnieść tę sprawność i jak najdłużej ją utrzymać w możliwie największej ilości obywateli, wszyscy ubiegający się o odznakę podzieleni byli na kategorie zależnie od płci i wieku. Oczywiście dla poszczególnych kategorii były różne warunki zdobycia odznaki. To minimum było łatwe do osiągnięcia, ale po przeprowadzeniu koniecznego treningu, a 2-letni okres, na który odznaka była nadawana, zmuszał do ciągłości pracy nad sobą.

Obecnie dużo się zmieniło i pewnej modyfikacji powinien ulec regulamin odznaki. Współzawodnictwo sportowe i bicie rekordów przeniosło się z boisk, torów i bieżni na inne dziedziny życia. Dziś coraz częściej słyszymy o rekordzistach i współzawodnictwie pracy. Nie ulega wątpliwości, że te rekordy padające w kopalni czy w innych warsztatach produkcyjnych wymagają prócz wiadomości fachowych także określonego wysiłku fizycznego i umysłowego.

Stanęliśmy zatem wobec możliwości stworzenia nowego w pewnym sensie typu odznaki sportowej, w której warunkach obok pewnych minimów sportowych możnaby też postawić warunki z codziennej pracy. Tego rodzaju zaszczytna odznaka sportowa wymagałaby od dobrego sportowca — wykazania się sprawnym wykonywaniem swych codziennych obowiązków, a od pilnego pracownika, studenta czy ucznia — pewnym poziomem sprawności fizycznej.

Sądzimy, że warto zastanowić się nad możliwością wprowadzenia tego typu Państwowej Odznaki Sportowej. Zdajemy sobie doskonale sprawę z trudności przy realizacji tego projektu. Brak nam jeszcze odpowiedniej ilości potrzebnych boisk i sprzętu sportowego, aby wprowadzić w życie dekret KRN o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego, ale musimy już teraz przygotować plany pracy na przyszłość. Trzeba już zacząć myśleć nad tym, co mamy dalej robić, aby w odpowiednich warunkach przystąpić odrazu do przemyślanego działania.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

Premier Cyrankiewicz
na koncercie muzyków polskich w Moskwie

Z Moskwy donoszą: W olbrzymiej nowoczesnej sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się pierwszy koncert symfoniczny z udziałem dyr. Grzegorza Fitelberga i prof. Eugenii Umińskiej, gromadząc ponad 2500 słuchaczów.

Koncert zaszczycili swą obecnością Premier Cyrankiewicz i inni członkowie polskiej delegacji rządowej, wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyński, ambasador Naszkowski, ambasador Lebiediew i ambasadorowie wszystkich państw słowiańskich.

Publiczność zgotowała muzykom owacyjne przyjęcie. Po koncercie Szymanowskiego prof. Umińska, wielokrotnie wywoływana przez publiczność, odegrała na bis Bacha. Po koncercie publiczność stojąc przez 15 minut, oklaskiwała znakomitego dyrygenta polskiego, który był wywoływany osiem razy.

Wszystkie dzienniki radzieckie zamieszczają obszerne sprawozdania z koncertu.

Pod egidą Min. Przemysłu i Handlu

Zjazd Szkolnictwa Przemysłowego

W sali Domu Kultury w Bytomiu zebrał się na trzydniowe obrady I Zjazd Szkolnictwa Przemysłowego Min. Przemysłu i Handlu.

W obradach bierze udział około 1000 delegatów reprezentujących 500 szkół przemysłowych, w tym 425 szkół przemysłowych 3-letnich i gimnazjów, 26 liceów oraz 50 szkół przysposobienia przemysłowego dla młodzieży wiejskiej, 4 szkoły typu Technicum i szereg szkół specjalnych.

Celem Zjazdu jest dokonanie przeglądu dotychczasowych osiągnięć oraz przepracowanie zagadnień wychowawczych, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia praktycznego, powiązania szkół z przemysłem.

Nowy Zarząd Tow. Polsko-Węgierskiego

Walne Zebranie Towarzystwa Polsko-Węgierskiego wybrało nowy zarząd, na którego czele stanął jako prezes min. Sztachelski. Na członków zarządu wybrani zostali: wicemin. Sprawiedliwości T. Rek, prok. M. Trębałowicz, dr. H. Minc, pos. Ćwik, dyr. A. Siebeneichen i red.: J. Szwajcer, I. Rozya, B. Tomorowicz, S. Ludkiewicz, H. Rozwadowska i J. Kozłowski.

Wolność wymaga ofiary krwi i mienia

Odbudowa — pracy i pieniędzy

W wydanej pod tym hasłem odezwie Stołeczny Komitet Odbudowy Stolicy wespół z Warszawską Radą Związków Zawodowych, z Izbą Przem. Handl., Zgromadzenia Kupców, Izbą Rzemieślniczą, Izbą Aptekarską zwraca się do stolicy z apelem, który m. in. głosi:

Na wszystkich bez wyjątku Polaków spadł obowiązek przywrócenia okaleczałej Warszawie świetności **stołecznego miasta.**

Mieszkańcy Warszawy w obowiązku tym muszą przodować i świecić przykładem.

Obowiązek ten do końca spełnimy, a w dniu 17 stycznia b. r. zamanifestujemy swoją łączność z dawną zwycięską walką o wolność Narodu i Stolicy i wszyscy złożymy na odbudowę, **poza stałymi świadczeniami, symboliczny, dodatkowy dar:**

właściciele zakładów pracy najmniej 3% podatku obrotowego z listopada 1947 r.,

pracownicy fizyczni i umysłowi 1/2% uposażenia brutto w styczniu 1948 r.

Wpłaćmy Dar w dniu rocznicy, a jego wielkość niech będzie wyrazem naszej pamięci o tym dniu i nieugiętej woli odbudowy Stolicy

Dar wpłaca się na zablokowane konta w F. K. O. właściwych Dzielnicowych Komitetów Odbudowy Warszawy z zaznaczeniem: „Dar 17.I".

Adresy i numeracja kont są następujące:

Dzielnica Południe ul. Szustra 4/6 I-5062;

Dzielnica Zachód, ul. Młynarska 2 I-5064;

Dzielnica Praga Północ, ul. Stalowa 6 I-5066;

Dzielnica Północ, ul. Haukego 1 I-5063;

Dzielnica Śródmieście, Chocimska 31 I-5065;

Dzielnica Praga-Poł., Grochowska 138 I-5067.

Niezależnie od tego Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy zarządził zbiórkę uliczną w dniu 17.I od godz. 13-ej i w dniu 18.I od godz. 10 rano.

Kwestę objęli studenci Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki oraz Koło Medyków.

Na dworcach kwestą zajęli się, jak zawsze ofiarni nasi **kolejarze.**

Odezwa Komitetu Obchodu 3-ej Rocznicy Oswobodzenia Warszawy

„Rocznica wyzwolenia jest rocznicą triumfu Nowej Polski — Polski Ludowej. Życie, które w Nowej Polsce tworzymy, chociaż pełne jest trudów i niedomagań, prowadzi nas po jedynie słusznej drodze budowy losu narodu rękami samego narodu.

Warszawa odradza się wbrew nieszczycielom, którzy skazali ją na zagładę. Odradza się, jako widomy znak siły życiowej naszego narodu.

Wola niepodległości i wola odbudowy były najszlachetniejszym fundamentem odrodzenia Warszawy. Mobilizują one nadal nasz naród do marszu po trudnej, lecz chlubnej drodze budowania siły naszej Ojczyzny.

Obywatelski Komitet 3-ej Rocznicy Wyzwolenia Warszawy apeluje do ludności stolicy, ażeby stanęła na czele tych, którzy na froncie pracy pomnażają owoce walki o wolność.

W wyścigu pracy dla Polski, stolica będzie wzorem i uwielokrotni swoim przykładem wysiłek całego narodu".

Uroczystość przekazania sztandarów zwycięskim formacjom
I-ej warszawskiej Dyw. Piechoty im. T. Kościuszki

Dnia 18 b. m. na Pl. Zwycięstwa odbędzie się uroczystość przekazania 5-ciu sztandarów jednostkom wojskowym Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, ufundudowanych przez społeczeństwo Stolicy i województwa warszawskiego.

Komitet Obchodu apeluje do mieszkańców Stolicy i woj. warszawskiego o gremialne wzięcie udziału w akcie przekazania sztandarów.

Tegoż dnia o godz. 18-ej odbędzie się akademia - koncert urządzony przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza dla Garnizonu Warszawskiego. W czasie koncertu poszczególne jednostki wojskowe otrzymają w darze od T. P. Ż. instrumenty muzyczne i biblioteczki.

Bataliony „Służba Polsce" będą odgruzowywać Warszawę

W ramach organizowanych przez MON batalionów pracy „Służby Polsce" Ministerstwo Odbudowy szkolić będzie na fachowców budowlanych kilka tysięcy młodzieży. W okresie od 15 kwietnia do 15 października r. b. młodzież ta weźmie udział w pracach, prowadzonych przez organy podległe Ministerstwu Odbudowy, w trzech dwumiesięcznych turnusach.

Przewiduje się, że młodzież zatrudniona będzie m. in. na trasie WZ, na odcinku Leszno — Młynarska, przy poszerzeniu ul. Marszałkowskiej między Chmielną i Królewską oraz przy wykopie pomiędzy Nowym Światem a ul. Bracką.

Z podróży na Bliski Wschód (9)

Wśród palestyńskich Arabów

CHOCIAŻ Palestyna jest wspólną ojczyzną Żydów i Arabów, życie obu tych narodów ma niewiele ze sobą wspólnego.

W Palestynie sąsiaduje obok siebie współczesna cywilizacja europejska i średniowieczna gospodarka arabska.

Obok traktoru i kombajna osiedla żydowskiego uprawia ziemię Arab przy pomocy drewnianej sochy. Obok mechanicznej młockarni wielbłądy tratują zboże na glinianym klepisku.

Większość Arabów mieszka na wsi. Wioski arabskie składają się z małych kurnych chat zbudowanych z błota. Większość posiada tylko jedną izbę, gdzie się mieszczą ludzie razem ze zwierzętami domowymi. Wszyscy śpią oczywiście na podłodze. Trzeba przyznać, że chaty te posiadają jedną zaletę: są chłodne latem i stosunkowo ciepłe zimą.

Rzecz jasna, że w takich warunkach stan sanitarny ludności wiejskiej pozostawia wiele do życzenia. Śmiertelność wśród dzieci jest duża. Bardzo są rozpowszechnione choroby oczu.

Większość chłopów arabskich to bezrolni lub małorolni. Niektórzy dzierżawią ziemię od obszarników w zamian za 50% — 60% zbiorów (dokładna wysokość tej daniny zależy od tego. czy chłop pracuje swoimi narzędziami czy też narzędziami obszarnika). Nędza na wsi arabskiej jest więc ogromna.

Podstawą pożywienia większej części (jak zresztą prawie wszędzie na Wschodzie) jest chleb z dodatkiem. w najlepszym wypadku, cebuli. pomidorów lub arbuza.

Problemem trapiącym większość chłopów arabskich jest kwestia znalezienia pracy. W normalnych warunkach mogą oni liczyć najwyżej na parę tygodni zatrudnienia przy żniwach na majątkach obszarniczych. Płaca. którą otrzymują w naturze, musi im starczyć na cały rok. Podczas wojny większość ludności wiejskiej była zatrudniona przez angielskie władze wojskowe. Choć otrzymywali śmiesznie niskie wynagrodzenie. był to dla tych ludzi względny „dobrobyt". Obecnie władze wojskowe zredukowały większą część swych miejscowych pracowników i znowu głód zagląda do wiosek arabskich.

Specjalnie trudnym problemem dla młodego Araba jest sprawa kupienia żony. Muzułmanin kupuje bowiem dla siebie żonę od jej rodziców. Ceny na żony są w Palestynie bardzo wysokie i dochodzą do 500 funtów (około 1500 dolarów), gdy robotnik arabski zarabia 7—8 funtów miesięcznie. Musi on więc nieraz kilkanaście lat pracować na żonę, odmawiając sobie w międzyczasie wszystkiego.

Wygodne wyjście z tej sytuacji znajduje się wtedy, gdy ojciec ma syna i córkę na wydaniu. Może on wtedy dokonać wymiany z innym, który też ma syna i córkę. Następuje podwójne małżeństwo i żadna strona nie musi nic płacić.

Niektórzy jadą po żony do Egiptu gdzie są one znacznie tańsze; w El Arisz na pustyni Synai kosztują około 120 funtów, a w Kairze można podobno dostać żonę za 10 — 30 funtów. Lecz Arab kupujący Egipcjankę nie cieszy się zbyt wielkim szacunkiem, gdyż niewiadomo czemu Egipcjanki uchodzą za kobiety niższej kategorii a już te z Kairu są uważane zgoła za prostytutki.

Dla natur romantycznych jest jeszcze inne wyjście. Młody człowiek może porwać swoją przyszłą żonę i uciec z nią na koniu lub na szybkobieżnym wielbłądzie. Jeśli zostanie złapany w czasie pogoni, rodzina dziewczyny ma prawo go zabić. Jeśli zaś uda mu się zbiec i wziąć ślub, wtedy może wrócić do rodzinnej wioski i ojciec dziewczyny musi się zgodzić na tego zięcia mimo swojej woli. Lecz takie wypadki są coraz rzadsze, bo — jak na całym świecie — wśród Arabów również wygasają obyczaje „rycerskie".

Oczywiście. taka kupiona lub zdobyta żona nie ma żadnych praw i jest traktowana poniekąd jak zwierzę domowe, które musi pracować i które się bije przy każdej okazji. Nierzadki jest też widok Araba jadącego na ośle i żony jego niosącej dwoje dzieci na plecach, biegnącej za nim i trzymającej osła za ogon.

Poligamia na ogół nie jest już uprawiana, choć religia na to pozwala. Zresztą żona, jak widzieliśmy, to zbyt drogi wydatek. Na wielożeństwo mogą sobie pozwolić nieliczni bogacze, lecz i wśród nich obyczaj ten wygasa.

Każda wioska ma na ogół jedną lub więcej kawiarń. Można tu dostać turecką kawę, herbatę i lemoniadę. Tu można też posłuchać przez radio wiadomości ze świata oraz smętnej muzyki wschodniej. Każda kawiarnia ma swojego starca, który opowiada przepiękne bajki wschodnie o bohaterach z minionego okresu świetności arabskiej.

Arabowie są religijni do fanatyzmu. Marzeniem większości z nich jest odbyć pielgrzymkę do Mekki i pocałować święty kamień Kabbaa. Po odbyciu takiej pielgrzymki wierny otrzymuje tytuł Hadż i może na swoim czerwonym fezie nosić biały ręcznik.

Błędem byłoby sądzić, że nie ma wśród Arabów sił postępowych; siły takie istnieją. W ostatnich latach powstały np. wpływowe związki zawodowe, które należą do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Istnieje też Liga Wyzwolenia Narodowego, która stawia sobie za cel zlikwidowanie antagonizmu żydowsko-arabskiego i sprowadzenie kraju na drogę demokratycznego rozwoju. Wszystko to jednak jest jeszcze w powijakach.

Decydujący głos w arabskim życiu politycznym wciąż jeszcze mają reakcyjni politycy, którzy przedtem się orientowali na hitlerowskie Niemcy, a obecnie zaś znajdują wspólny język z Anglikami.

INŻ. ALBERT ROLLAND

Pod znakiem wyborów

Spór o politykę gospodarczą Szwecji

KRYZYS gospodarczy, który gnębi Szwecję od połowy 1946 r., posiada częściowo związek przyczynowy z niekorzystną sytuacją gospodarczą na rynku międzynarodowym, niemniej jednak Szwecja, dysponując wielkim kapitałem produkcyjnym i zdrowymi finansami, była i jest w stanie wpływać hamująco na ujemne skutki międzynarodowego chaosu gospodarczego na własnym terenie.

Analizując te wszystkie poczynania rządu, które zastosowano dla złagodzenia narastających trudności, łatwo jest stwierdzić, że brak w nich było stanowczości i zdecydowanej woli, a nawet, że popełniono szereg błędów.

CIĘŻAR KRYZYSU

Szwedzki handel zagraniczny od początku 1946 r. stał pod znakiem gwałtownie wzrastającego ujemnego bilansu, a jednak do dyskusji nad skutkami takiego stanu rzeczy przystąpiono dopiero w początkach 1947 roku, gdy zapas dewiz spadł o prawie 50%. Wydane w związku z tym zarządzenia i restrykcje były niedostateczne i ograniczyły import zagraniczny przede wszystkim na odcinku towarów masowego użytku, a nie na odcinku towarów luksusowych. Oczywiście, skutki podobnego załatwienia sprawy ugodziły w pierwszym rzędzie w szerokie masy, nie naruszyły natomiast interesów wielkich importerów i przemysłowców.

Kontrola rządu nad inwestycjami, budownictwem i produkcją, jak również polityka płac i kontroli cen, stały pod znakiem niezdecydowania i łatwego ulegania naciskom wielkiej finansjery.

Społeczeństwo szwedzkie jest spokojne i zdyscyplinowane, skłonne do poddawania się rozporządzeniom i do ich respektowania. Przez półtora roku szwedzka klasa pracująca, wierząc w swą siłę i wpływy i w swój socjalistyczny rząd, bez szemrania ponosiła ofiary i zaciskała pasa, ufając, że trudności są przejściowe i że swym wyrzeczeniem się przyczyni się ona do poprawy sytuacji.

ATAK OPOZYCJI

Tymczasem nadszedł rok 1948, rok nowych wyborów do parlamentu. W atmosferze trudności gospodarczych i stałego ich powiększania się, rozszalała demagogia opozycji prawicowej. Mieszczańskie i konserwatywne sfery uczyniły z tych trudności taran, którym usiłują rozbić jedność i przewagę klasy robotniczej i zapewnić sobie zwycięstwo w nadchodzących wyborach. Jednak zdając sobie sprawę z przygniatającej większości klasy robotniczej, opozycja prawicowa wysuwa równocześnie wyraźne propozycje współpracy z socjalistami i podziału mandatów. Propozycje te spotykają się stale z odmową ze strony socjal-demokratów, natomiast groźba ich ewentualnej realizacji nasunęła partii komunistycznej koncepcję ściślejszej niż dotychczas współpracy z socjalistami. Partia komunistyczna swe propozycje zasadnicze wysuwała już dawno, napotykała jednak stale na opór kierownictwa socjalistów.

NACISK FINANSJERY

Narastanie trudności gospodarczych oraz rozpętanie się propagandy prawicowej — z drugiej zaś strony niezdecydowana postawa leaderów socjalistycznych i rządu — zmusiły partię komunistyczną do zajęcia energicznej postawy. Znalazło to wyraz w rezolucji zarządu partii.

Rezolucja ta stwierdza, że szwedzka partia komunistyczna niejednokrotnie wskazywała drogę walki z szaleńczym kursem, jaki gospodarce szwedzkiej nadała szwedzka finansjera. Komuniści złożyli w Riksdagu wniosek o zaostrzenie państwowej kontroli nad importem, podkreślając konieczność wstrzymania importu towarów luksusowych i ograniczenia rozrzutności walut. Następnie wniosek zawierał żądanie planowego kierowania produkcją, kontroli inwestycyj, wzmocnienia kontroli cen, państwowej interwencji na rzecz zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby i materiałów budowlanych. Wszystkie te wnioski zostały przez partie mieszczańskie i socjal-demokrację odrzucone.

Życie gospodarcze dostało się pod wpływy kapitalistycznej spekulacji. Finansjera szwedzka działając w interesie własnym, świadomie roztrwoniła zapasy dewiz Banku Państwa i stale sabotuje wszelkie wysiłki uzdrowienia życia gospodarczego. Finansjera ta wykorzystuje panującą w szwedzkiej gospodarce anarchię przeciwko całości klasy robotniczej. Tą drogą pragnie ona w jesiennych wyborach zdobyć w Riksdagu decydujące wpływy. Rządowe plany nowych podatków konsumcyjnych oraz stałe zalecenia zaniechania żądań podwy płac robotniczych są wyrazem ulegania naciskowi prawicy.

WYTYCZNE PROGRAMOWE LEWICY

W dalszym ciągu rezolucji czytamy, że klasa robotnicza w Szwecji zdaje sobie doskonale sprawę ze swej potęgi i swych możliwości i że stać ją na prowadzenie całkiem innej polityki. Większość robotnicza w parlamencie, milionowe związki zawodowe robotnicze i urzędnicze — to wszystko stanowi szeroką podstawę dla prowadzenia polityki zgodnej z interesami szerokich mas tym bardziej, że gospodarcze i zawodowe związki rolników mają całkowicie uzasadniony interes bronienia się przed wyzyskiem finansjery i przyłączenia się w toczonej walce do klasy robotniczej. Wszystkie demokratyczne siły winny zjednoczyć się we wspólnej walce przeciwko reakcji i domagać się w pierwszym rzędzie:

1) wstrzymania zwyżki cen i rozpoczęcia aktywnej walki o ich obniżkę, 2) podwyższenia płac i wyrównania wzrostu kosztów utrzymania, 3) wprowadzenia zasady równego wynagrodzenia za równą pracę, 4) kompensaty emerytur, 5) zwiększenia budownictwa mieszkaniowego i produkcji niezbędnych artykułów, 6) rozszerzenia kontroli inwestycyj i stworzenia rady inwestycyjnej, 7) wprowadzenia jednorazowej daniny majątkowej progresywnej, począwszy od majątku ponad 40.000 koron, 8) złamania potęgi biurokracji w aparacie państwowym i udostępnienia wpływów kontroli społecznej w życiu gospodarczym. W polityce gospodarczej powinna zapanować zasada podporządkowania interesów jednostki interesom ogółu.

Rezolucja szwedzkiej partii komunistycznej jest pierwszym wyraźnym głosem protestu przeciwko mylnej linii politycznej rządu i bez ceremonialnym poczynaniom kół reakcyjnych. Jest to również ostrzeżenie, że klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z własnej siły i własnych możliwości i że potrafi w razie potrzeby te wartości wykorzystać.

WITOLD NOWICKI

W trosce o przemysł ludowy

Celem poparcia regionalnego przemysłu ludowego, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie wiosennym rb. rozprowadza wśród gospodarstw rolnych, przerabiających słomę lnu we własnym zakresie, pewną ilość kwalifikowanych nasion lnu włóknistego.

Na przewidzianą wielkość poletka 0,1 ha, rolnik otrzyma 15 kg nasienia lnu z tym, że słoma zostaje do dyspozycji producenta, nasiona zaś mają być zwrócone do dalszej reprodukcji.

Cena nasienia, jako kwalifikowanego, zarówno przy rozprowadzeniu, jak i przy zdaniu będzie wyższa od cen rynkowych o 20 proc.

Nasiona zostaną rozprowadzone za pośrednictwem „Społem", na podstawie umowy plantacyjnej, dającej jednocześnie możność nabycia odpowiedniej ilości potrzebnych nawozów sztucznych.

Czytajcie „PROBLEMY"

ZA GRANICĄ PISZĄ

Plan pokrycia deficytu — »Znów płonie Reichstag« — Druzgocące oskarżenie.

»Oesterreichische Zeitung«

pisze na temat planu Marshalla:

„Truman obiecuje 17 miliardów dolarów, z których 6,8 miliardów przewidziano na czas od 1 kwietnia 1948 r. do 30 czerwca 1949 r. Atoli wedle oficjalnych zapowiedzi, same tylko deficyty handlowe Wielkiej Brytanii i Francji wynio są w 1948 r. ponad 4 miliardy dolarów. Uwzględniwszy to, że deficyt handlu zagranicznego Włoch osiągnie w przyszłym roku sumę, wynoszącą miliardy, dojdziemy do wniosku, że deficyt zachodnio-europejskiego handlu zagranicznego wyrażać się będzie sumą prawie równą tej, którą Truman obiecuje na 1948/49 r. tj. 6,8 miliarda dolarów.

Pomoc dolarowa Ameryki pokryje więc w najlepszym razie deficyt, który powstanie w przyszłym roku na skutek importu do krajów Europy zachodniej niezbędnych ilości żywności i artykułów konsumcyjnych. Gdzie więc znajdują się środki potrzebne dla rzeczywistej odbudowy przemysłu, to pozostaje zagadką, której Truman nie rozwiązał i wcale rozwiązać nie zamierzał".

„Berliner Zeitung"

w artykule p.t. „Znów płonie Reichstag" omawia tendencje sfałszowania i przypisania autorstwa niemieckiej partii komunistycznej t.zw. „protokółu M."

„Incydent ten podobny jest do zainscenizowanego przez Goeringa w roku 1935 „spalenia Reichstagu", który nie był jedynym lecz najbardziej znanym prowokacyjnym wystąpieniem skierowanym przeciwko masom robotniczym. Wówczas hitlerowcy sami podpalili Reichstag, oświadczając że uczynili to komuniści. Jednocześnie opublikowali oni dokumenty, mające udowodnić winę komunistów. Umożliwiło to dokonywanie aktów terroru skierowanych nietylko przeciwko partii komunistycznej ale przeciwko wszystkim demokratycznym partiom i organizacjom. Taką samą prowokacją jest obecny „protokół". Partie demokratyczne mają być znowu dyskredytowane i prześladowanie ich ma być usprawiedliwione w oczach tych, którzy dają się oszukiwać.

W tym wypadku nie chodzi tylko o komunistów którzy podobnie jak i w roku 1933 są „głównymi oskarżonymi", ale o wszystkich tych, którzy protestują przeciwko uchwałom frankfurckim i wypowiadają się za zjednoczeniem Niemiec. Odpowiednie czynniki dążą do „unieszkodliwienia" wszystkich tych, którzy nie chcą dopuścić do skolonizowania Niemiec na podstawie planu Marshalla i walczą o gospodarczą oraz polityczną niezależność kraju. Przeciwnicy klasy robotniczej chcą rozbić jej jedność i w tym celu popierają wszystkich rzeczników koncepcji rozłamu. Sfałszowanie protokółu ma na celu zniekształcenie faktów, jakie miały miejsce w Niemczech zachodnich. Miało ono wykazać, że trudna sytuacja aprowizacyjna spowodowana jest strajkami, a nie naodwrót, organizatorami zaś strajków mają być rzekomo komuniści. Należy jednak przypomnieć, że dzienniki socjal - demokratyczne i przedstawiciele brytyjskich władz okupacyjnych wyraźnie stwierdzili, że przyczyną strajków jest katastrofalna sytuacja żywnościowa".

»Akropolis«

organ rządu ateńskiego tak pisze o interwencji amerykańskiej w Grecji:

„Nie można zaprzeczyć, że o ile chodzi o pomoc, jaka nam została udzielona, to była ona narzucona i zgodziliśmy się, że Amerykanie posiadać będą rozstrzygające zdania nie tylko we wszystkich kwestiach, dotyczących naszej gospodarki publicznej i prywatnej, lecz również we wszelkich sprawach, które ich zdaniem są związane, lub mogą wywierać wpływ na gospodarkę grecką. Amerykanie decydują o budżecie i podatkach, o zarobkach i płacach, o wszelkich stosunkach między kapitałem i światem pracy, o eksporcie i imporcie, o dewizach i systemie monetarnym, o higienie, o administracji, o polityce rolnej, o robotach publicznych itp. Lecz, aby każda „propozycja" Amerykanów została wzięta pod uwagę, trzeba zapomnieć zarówno o woli narodu jak i sumieniu. Amerykanie są w Grecji „super-rządem". Często trzeba, aby wola Amerykanów przybrała nawet formę ustawy".

Cóż można dodać do tego samooskarżenia?

Spadek podaży mięsa w USA

W Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu zaznacza się spadek podaży mięsa. Zanotowano, że pogłowie bydlęce przeznaczone na ubój w ciągu stycznia b. r. zmniejszyło się o ok. 15 proc. w porównaniu do podaży w styczniu r. ub.

Eksperci zapatrują się pesymistycznie na przyszłość, przewidując dalszy spadek.

Dobre warunki startu

do trudnych i wielostronnych zadań

Na czwartkowym zebraniu dyskusyjnym w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odczyt pt. „Perspektywy gospodarcze na rok 1948" wygłosił prezes Centralnego Urzędu Planowania min. Czesław Bobrowski.

Omawiając na wstępie bilans otwarcia 1948 r. prelegent podkreślił, że plan w roku ub. został wykonany w wysokim stopniu. W kluczowych dziedzinach bądź wykonano, bądź przekroczono plany. Znamiennym jest, że odchylenia w dużej masie były znikome, z wyjątkiem jedynie produkcji rolnej, o czym zadecydował nieurodzaj, spowodowany wpływem klimatycznym.

O większych odchyleniach w większych zjawiskach, biorąc rzecz rygorystycznie, można mówić również w dwu wypadkach: pierwszy, to wykonanie rzeczowego planu inwestycyjnego w 100 procentach przy zwiększeniu kredytów o 30 procent. co zresztą odpowiadało przewidywaniom i co jest zrozumiałym na tle różnic poziomu cen w ciągu roku: drugi – to większy od przewidywanego wzrost zatrudnienia, zjawiska powstałego na tle: a) częściowego nieosiągnięcia wzrostu wydajności w pewnych dziedzinach, b) przekroczenia planów produkcyjnych, c) niedostatecznego początkowo uwzględnienia rozmiarów i potrzeb szkolenia w produkcji.

Jeśli chodzi o pomoc zagraniczną, to wprawdzie nadzieje nasze na pomoc pounrrowską nie urzeczywistniły się, trzeba jednak pamiętać, że pomoc ta była pożądana ale nie warunkująca realizację naszych zamierzeń oraz to, że dostawy UNRRA były nieco większe i nieco dłuższe od przewidywanych. Jednocześnie zamiast kredytów z zachodu otrzymaliśmy kredyt ze wschodu, a sprawę pożyczki w Banku Międzynarodowym skompensowały w pewnym stopniu kredyty clearingowe.

Mówiąc o roku minionym prelegent podkreślił, że przebieg pierwszego półrocza był bardzo różny od przebiegu drugiego półrocza. W pierwszym mieliśmy dużo odchyleń w dół w drugim — odwrotnie. Średnia przeciętna dała wykonanie a nawet przekroczenie planu.

To przejście z okresu zakłóceń i nasilenia zjawisk niepokojących w pierwszym półroczu do okresu, w którym te zjawiska stopniowo niknąą ustępując miejsca klimatowi stabilizacji w drugim półroczu, ma swoją wymowę przy ocenie perspektyw na rok bieżący.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że założenia przy planowaniu na 1947 r. co do sprawności wykonawstwa były trafne i że nie popełniliśmy grubego błędu, o czym świadczą prawidłowe wyniki. Uderzającym przy tym jest to, że zarówno normy jak przewidywania odnośnie zjawisk dużej masy spraw dzały się. Wchodzi tu w grę nie tylko prawo wielkich liczb. ale i zjawisko w pewnym sensie. automatyzmu gospodarki planowej. Norma w stosunku do dużych zadań, zjawisk dużej masy staje się czynnikiem twórczym, normalizującym i organizującym.

Na podstawie doświadczeń z roku 1948 można stwierdzić, że plan produkcyjny na rok bieżący jest nawskroś realistyczny. Jednocześnie warunki startu są o wiele pomyślniejsze niż w ub. r.

Mamy o wiele lepszą sytuację w zakresie zasobów surowcowych i węgla. Na korzyść grają również opóźnienia w zaopatrzeniu w sprzęt z dostaw zagranicznych w roku ubiegłym Mamy uruchomiony proces współzawodnictwa pracy mamy wreszcie znaczne zapasy w zakresie zaopatrzenia rynku, czego wyrazem jest m. in. stan zapasów zboża na dzień 1 stycznia wyrażający się cyfrą 600 tys. ton zboża i po raz pierwszy rezerwę mięsa. Poza obciążeniem skutkami nieurodzaju, mamy zatem start łatwiejszy.

Z drugiej jednak strony, między rokiem 1947 a 1948 zachodzą zasadnicze różnice. Polegają one na tym, że w roku bieżącym stają przed nami i wymagają rozwiązania zadania pod każdym względem trudniejsze i bardziej złożone. Jest to zresztą naturalna konsekwencja przechodzenia z fazy mechanicznej odbudowy do fazy odbudowy i rozbudowy; komplikuje się problematyka a ponadto odpada szereg ułatwień i środków, które mogliśmy stosować w roku ub. bez ryzyka.

Komplikowanie się problematyki jaskrawo występuje na odcinku inwestycji. W 1946 roku nasze możliwości techniczne były sztywne, wybór kierunków inwestycji — prosty, możliwości finansowania nie były złożone. W 1947 r. sytuacja już się znacznie skomplikowała. Powstały nowe możliwości, uwypukliło się zagadnienie równowagi między pokryciem finansowym a zasobami materiałowymi. W roku bieżącym nastąpiło dalsze pogłębienie procesu komplikowania się problematyki na co m. in. wskazuje fakt znacznego wzrostu inwestycji nowych, które w porównaniu z r. 1946 podwoiły się w r. 1947 i obecnie wzrosły do około 30 proc. ogółu inwestycji, przekraczając w niektórych gałęziach przemysłu nawet 50 proc.

Reasumując charakterystycznym dla roku 1948 jest to, że jest on rokiem znakomitego rozszerzenia wachlarza możliwych i koniecznych działań; działań wielostronnych, wzajemnie zależnych, wspierających się i bogacących, rokiem postulującym jednocześnie zarówno zwiększenie produkcji, obniżkę kosztów głównie przez wzrost wydajności pracy oraz wzrost jakości produkcji.

Oceniając możliwości realizacji planu, mówca stwierdził, że nie byłoby słusznym wiązanie ogólnego sukcesu w r. b. z poszczególnym odcinkiem gospodarki. Charakteryzując poszczególne jej ogniwa prelegent wskazał na handel zagraniczny jako na w pewnym sensie wąskie ogniwo, potraktował jednak to zagadnienie z dużą dozą optymizmu.

Kończąc swój odczyt min. Bobrowski stwierdził, że jego zdaniem wszystkie czynniki zależne od naszej woli (a niezależne sprowadzają się chyba tylko do przyrodniczych) nie zawiodą i że osiągnięcie wyznaczonych zadań w latach 1948/49 nie budzi wątpliwości.

(a)

Przemysł domowy w służbie elektrotechniki

(Artykuł dyskusyjny)

Wytwórczość prywatna drobna, domowa nazywana popularnie chałupniczą, przechodziła na przestrzeni wieków XIX i XX w różnych państwach różne koleje, przyczyniając się wydatnie do zwiększenia bogactwa narodów. Wykorzystanie należycie zorganizowanej pracy domowej może dać duże wyniki: przyśpieszyć odbudowę i podniesienie poziomu życiowego.

Zagadnieniem tym interesowano się już dawno; w r. 1875 na zjeździe przemysłowym w Poznaniu podano następujące określenie prof. Schmollera: „Jako przemysł domowy rozumieć należy przemysłową czynność dokonywaną w domu, ale nie na zamówienie miejscowych odbiorców i zbyt lokalny, lecz dla przedsiębiorcy lub na eksport celem szerszego zbytu".

Tym zagadnieniem zajął się także w roku 1875 peszteński Kongres statystyczny, określając trzy stopnie rozwoju przemysłu domowego w sposób następujący: 1. Praca w „łonie rodziny", polegająca na tym, że poza głównym zajęciem zawodowym, wykonywano zajęcia dodatkowe celem zaspakajania własnych potrzeb. II. Przemysł domowy, który przy innym zajęciu (np. rolnicze), ma jako cel względy handlowo-zarobkowe. III. Wyłączne wykonywanie wyrobów przemysłowych w celach handlowych na rachunek przedsiębiorcy lub fabrykanta wzgl. w celach eksportu na własny rachunek np. przez domokrążstwo itp.

W krajach wysoko uprzemysłowionych jak Szwajcaria, Belgia, Niemcy, U.S.A. i innych, przemysł domowy zajmuje poważną pozycję, będąc uzupełnieniem przemysłu fabrycznego i wielkiego, przy czym podkreślić należy, że szereg wyrobów precyzyjnych wymagających indywidualnej pracy jest wykonywany przez chałupników, co jest dowodem, że przy odpowiednim zorganizowaniu, chałupnictwo znajduje właściwe miejsce w ogólnej gospodarce, dając realne korzyści tak dla państwa jak i wytwórców.

Do roku 1939 wyczuwało się w Polsce brak mocnych technicznie i finansowo warsztatów drobnej wytwórczości. Sytuacja ta obecnie nie uległa zmianie, tymczasem państwa celujące w takiej wytwórczości jak Czechosłowacja i Szwajcaria, a także Niemcy pozbawione możliwości reaktywowania swego wielkiego przemysłu fabrycznego, wchodzą na rynki zagraniczne właśnie z wyrobami drobnej wytwórczości.

Przemysł elektrotechniczny w Polsce do drugiej wojny światowej chociaż mógł jakością swoich wyrobów konkurować ze znanymi wyrobami fabryk zagranicznych, jednak produkcję swą ograniczał do wąskiego zakresu tak pod względem ilości jak i różnorodności, będąc wyprzedzany przez inne kraje. Z produkcją energii elektrycznej także nie było lepiej.

Nasze wsie, osady, a nawet peryferie miast toną w błocie i ciemności, z mieszkaniami skromnie oświetlonymi naftą lub świecą, nasze rolnictwo jako siły pociągowej i napędowej używa konia lub mięśni ludzkich, a silnik elektryczny jest mało spotykanym luksusem (wyjątek Wielkopolska i Ziemie Odzyskane).

Jest to stan, który należy jak najszybciej zmienić; stan, który znalazł swój resonans w planie elektryfikacyjnym kraju.

Do wykonania tego planu potrzebni są pracownicy wykwalifikowani, których jest brak. I tu należy znaleźć pracowników, którzy w ramach planu, w miarę swoich możliwości potrafią te potrzeby zaspokoić. Zamierzona elektryfikacja i radiofonizacja kraju oraz odbudowa i rozbudowa sieci telekomunikacyjnej, zwiększenie produkcji energii elektrycznej, pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego i na eksport sprzętem tele-radio — i elektrotechnicznym to wszystko wymaga licznych kadr fachowców, których trzeba znaleźć już dzisiaj, nie czekając, aż szkoły zawodowe wszystkich stopni dadzą nam je na jutro. Kadry te można i trzeba znaleźć wśród przemysłu domowego, chałupników, warsztatów drobnej wytwórczości.

Wśród naszego społeczeństwa tak na wsi jak i w miastach są ludzie w różnym wieku przeważnie mężczyźni, a często i kobiety, którzy wykonują u siebie, u swoich znajomych, we wsi lub gminie, czy in asteczku różne prace związane z elektrotechniką. Wykonują oni prace, do których bodźcem są pewne uzdolnienia i upodobania, a następnie potrzeba, względnie chęć wyrównania swego budżetu domowego. Często ludzie ci mając możliwości innego zarobkowania bardziej unormowanego, stałego, np. w spółdzielni spożywców, poczcie, gminie, rezygnują z dawnych zajęć na rzecz prac handlowych czy biurowych, nie mając ku nim predylekcji, co zwykle odbija się ujemnie na jakości wykonywanej nowej pracy, a skłonności do pracy poprzedniej przejawiają ale dorywczo. Można powiedzieć śmiało, że w ten sposób tracimy element, który wprawdzie organizacyjnie nie został ujęty, ale który — idąc po linii jego zainteresowań — można by łatwo pozyskać — odpowiednio wykorzystać i wdrożyć w ramy organizacyjne.

Właściwą formą zorganizowania przemysłu domowego są spółdzielnie pracy, których istnienie i zakres działania, do tej pory w Polsce nie został przez czynniki dyspozycyjne rozwiązany na płaszczyźnie państwowej; wszystkie poczynania istniejących spółdzielni są raczej wynikiem wysiłków ludzi dobrej woli, którzy wierzą w słuszność swoich zamierzeń, łącząc z tym momenty handlowe. Spółdzielnie pracy, aby mogły żyć i rozwijać się, muszą spełniać następujące warunki: posiadać kapitał zakładowy i obrotowy, fachowe kierownictwo, urządzenia techniczne, źródła zakupu surowca, możność zbytu. Istota zagadnienia polega na tym, że czynności spełniane dotychczas przez pośredników i prywatnych nakładców przeszły w ręce organizacji, wyłonionej przez samych zainteresowanych, ewentualnie przy pewnej pomocy z zewnątrz.

Wysiłki w kierunku zorganizowania chałupnictwa w spółdzielniach pracy poczyniono w niewielkim zakresie wśród branż: budowlanej, metalowej, drzewnej, zdobnictwa ludowego. Tymczasem organizowanie chałupnictwa elektrotechnicznego — tak w dziedzinie usługowej jak i wytwórczej — jest w stanie zarodkowym. Jest to tym dziwniejsze, że poza przemysłem Polski Centralnej odzyskaliśmy na terenach przyłączonych zakłady elektrotechniczne różnej wielkości i rodzaju, co — przy przysłowiowym prawie zacofaniu pod tym względem naszego kraju — powinno wpłynąć na poruszenie tych sił, które dzisiaj pozostają w kompletnej niemocy organizacyjnej. Luzem pracujący chałupnicy, często mający wstręt do pracy najemnej, borykają się z trudnościami otrzymania surowca, narzędzi i zbytu swych wytworów, względnie usług, chociaż przedstawiają duże kwalifikacje zawodowe, lub wymagają doszkolenia, nie są oni właściwie wykorzystani.

Przez tworzenie spółdzielni pracy branży elektrotechnicznej natury usługowej, jako spółdzielnie instalacyjno-oświetleniowe, wysokich napięć, radioinstalacji, warsztatów naprawczych itp., można zespoły te wykorzystać przy pracach elektryfikacyjnych w jak najszerszym ich zrozumieniu. Organizowanie spółdzielni przemysłu domowego natury wytwórczej umożliwi wykorzystanie ich w szeroko zakrojonych pracach przemysłu elektrotechnicznego; jako uzupełnienie zakładów państwowych i prywatnych odbije się także pozytywnie na naszym imporcie niektórych artykułów elektrotechnicznych. W spółdzielniach pracy pozbędziemy się jednocześnie u drobnych wytwórców szkodliwego, a jednocześnie bardzo popularnego „indywidualizmu" wytwórczego, zastępując go standartem.

Przez skoordynowanie pracy przemysłu fabrycznego i wielkiego z domowym otrzymamy poza podniesieniem stopy życiowej chałupnika i uwzględnieniem momentów społecznych, realne korzyści przy uprzemysłowieniu kraju.

Obustronne korzyści moralne i materialne będą najlepszym spoidłem łączącym obydwie strony.

Inż. MICHAŁ RÓŻYCKI

Przemysł cementowy
wykonał plan roczny w 104,7 proc

(eł) Plan produkcyjny na r. 1947, przewidujący 1,400.000 ton cementu, wykonany został przez przemysł cementowy już w dniu 12 grudnia. Do końca roku wyprodukowano dalszych 69.366 ton (3.500 wagonów), tak że w sumie produkcja roczna wyniosła 1,519,366 ton, co równa się 104,7 proc. planu. Jest to pokaźny wzrost w stosunku do produkcji w latach poprzednich (301,909 ton w r. 1945, 1,373.245 ton w r. 1946), a został on osiągnięty dzięki uruchomieniu nowej cementowni w Nowej Wsi Królewskiej k. Opola oraz dwóch nowych pieców w czynnej już cementowni Opole - Miasto. Nadto do sukcesu produkcyjnego przyczyniła się lepsza organizacja oraz wzmożona wydajność pracy poszczególnych załóg.

Plan na rok 1948 przewiduje dalsze zwiększenie produkcji do 1,700 tys. ton, co wymagać będzie od przemysłu cementowego dalszych wytężonych wysiłków, tym bardziej, że ma on do zwalczenia szereg przeszkód, wpływających hamująco na normalny jego rozwój. I tak z powodu opóźnienia dostaw maszyn i przyrządów nie został wykonany w roku ub. plan inwestycyjny w całości. Poszczególne cementownie odczuwają w dalszym ciągu dotkliwy brak prądu. Brak ten był powodem, że niektóre z nich nie zdołały wykonać planu na r. 1947, jak np. cementownia w Grodźcu, która osiągnęła tylko 74 proc. w cemencie, natomiast produkcja klinkieru, gdzie brak prądu nie odgrywa tak decydującej roli, wynosiła 184 proc. planu. Urządzenia wielu zakładów wymagają odnowienia i od spełnienia tego warunku zależy w dużej mierze powodzenie planu na r. 1948.

Ostatnio przemysł cementowy postanowił przystąpić do współzawodnictwa pracy. Kwestia ta jest jednak tu znacznie bardziej skomplikowana, niż w innych przemysłach, gdyż warunki pracy na poszczególnych placówkach wytwórczych są bardzo różnorodne. W przemyśle cementowym maszyna góruje bezapelacyjnie nad człowiekiem i zawsze lepsze wyniki osiągnie załoga, mająca do dyspozycji lepsze maszyny. Niemniej jednak opracowywany jest szczegółowy plan współzawodnictwa, który zapewnić ma poszczególnym załogom równy start i sprawiedliwą ocenę osiągniętych wyników a w ostatecznym efekcie przyczynić się do zrealizowania zadań, ciążących na przemyśle cementowym.

Pierwsza fabryka lokomotyw — Chrzanów
u progu 1948 r.

(Od naszego korespondenta fabrycznego)

Chrzanów, w styczniu

ROK 1947 fabryka nasza zamknęła wynikiem 120%-go wykonania planu. Do sukcesów roku 1947 należy zaliczyć uzyskanie zamówień zagranicznych na parowozy wąskotorowe dla Bułgarii (30 sztuk trzech różnych typów) i Jugosławii (12 szt.), z których pierwsze sztuki: 5 dla Jugosławii i 3 dla Bułgarii wykończono w grudniu ubiegłego roku.

Nowy Rok zaczął się pod dobrą wróżbą — eksportu; Bułgaria zamówiła telegraficznie dalsze 10 szt. parowozów wąskotorowych oraz Rumunia zamówiła 15 szt. parowozów wąskotorowych.

U progu więc Nowego Roku portfel zamówień zagranicznych zawiera pokaźną ilość 67 parowozów na eksport.

Lecz i portfel zamówień krajowych jest dobrze wypełniony: 3 typy parowozów dla Ministerstwa Komunikacji, 2 typy normalnotorowych 2 i 3-osiowych dla przemysłu. 2 typy wąskotorowych — 2 i 3-osiowych i 1 typ lokomotyw elektrycznych.

Na podstawie portfelu zamówień plan produkcyjny fabryki na rok 1948 w dziale parowozów zamyka się cyfrą ok. 150 jednostek 8-iu różnych typów, w tym 4 typy normalnotorowych i 4 typy wąskotorowych parowozów.

Podkreślić należy, że fabryka w połowie roku bieżącego wypuści pierwsze sztuki ciężkich parowozów pospiesznych konstrukcji krajowej typu Pt 47 — których brak wyjątkowo daje się odczuwać na naszych liniach komunikacyjnych.

Pięknym typem parowozów jest również produkowany obecnie ciężki parowóz wąskotorowy 5-osiowy dla Górnośląskich Kolei Dojazdowych; serię 10 sztuk wykona się w pierwszym kwartale b. roku.

Rozwój produkcji parowozów normalnotorowych na przestrzeni 3 lat powojennych wykazują następujące cyfry:

rok	sztuk	typ
1945	33	1
1946	90	3
1947	130	4
1948	150	8

Zagadnieniem do pokonania w roku 1948 nie tyle będzie ilościowy wzrost produkcji — lecz trudności jakie występują w związku z różnorodnością typów — b. dużym wachlarzem produkcji — wymagającym od biur i warsztatów wielkiego nakładu i elastyczności pracy.

Równocześnie planuje się poważny wzrost produkcji na rok 1948 w działach zesporkowym i hamulcowym jak również i w dziale zestawów kołowych — produkującym zestawy dla obydwu fabryk parowozów w Polsce, dla kolei i dla przemysłu.

Nowa nasza narzędziownia ma również poważnie zasilić rynek krajowy w narzędzia, jak: frezy obwiedniowe, rozwiertaki kotłowe, gwintowniki itp. oraz dokładne suwmiarki.

Jeżeli uzupełnimy powyższe dużymi zamówieniami na różnego rodzaju części zapasowe, jak to: korbowody, wiązary, cylindry, osie, maźnice itd. dla warsztatów naprawczych Min. Komunikacji — to cały program na rok 1948 staje przed nami w swojej rozpiętości.

Nie zrażona trudnościami załoga fabryki jest pewna, że i tym razem z walki o plan wyjdzie zwycięsko.

J. B.

Stają do współzawodnictwa
pracownicy energetyki łódzkiej

Z inicjatywy załogi Elektrowni Łódzkiej odbyła się ostatnio narada, na której omówiono przystąpienie do współzawodnictwa pracy.

Zagadnienie usprawnienia i normalizacji procesów produkcyjnych elektrowni przyczyni się w wysokim stopniu do realizacji planu odbudowy gospodarczej kraju.

Celem racjonalnej realizacji tych zamierzeń, powołana została do życia specjalna komisja racjonalizacyjna, która zajmie się skoordynowaniem wysiłków i opracowaniem wzorowego projektu organizacji pracy we wszystkich działach wytwórczych i administracyjnych.

Reorganizacja dolnośląskiego
przemysłu szklarskiego

(am) Zarządzeniem Centr. Zarządu Przem. Mineralnego zostanie utworzone na terenie powiatu żarskiego (Śląsk Dolny) nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Zjednoczone Zakłady Przemysłu Szklarskiego, z siedzibą w Kunicach Żarskich.

W skład nowoutworzonego przedsiębiorstwa wejdą huty szkła wydzielone ze Zjednoczenia Hut Szkła okręgu dolnośląskiego z siedzibą w Jeleniej Górze.

Do nowego przedsiębiorstwa wejdą huty szkła: w Nowych Czaplach, Wymiarkach, Dubielicach, Trąbach, Łuknicy, Kunicach i w Iłowej.

Czołowi pracownicy fabryki „Marysin"

(am) Fabryka papieru „Marysin" w Karpaczu na Dolnym Śląsku, zatrudniająca ponad 300 pracowników wykonała plan produkcji za rok 1947 w 125%.

W uznaniu zasług czołowych robotników „Marysina" rada załogowa i dyrekcja zakładu przyznały im premie gotówkowe i dyplomy.

Do czołowych pracowników fabryki należy m. in. ślusarz Jaramowski Bernard, który nie tylko odznaczał się pilnością w pracy, ale ponadto skonstruował aparat do zawieszania przegrzewacza kotłów, przez co usunął obciążenie głównych rur kotłowych. W uznaniu zasług położonych w dziedzinie odbudowy, uruchomienia i produkcji Jaramowski został mianowany brygadierem i zastępcą głównego mechanika.

Inni pracownicy, jak maszynista maszyny papierniczej Stanisław Sosna, jego współpracownik Piotr Socha oraz maszynista Edward Mankiewicz, uzyskiwali stale w ciągu ub. roku 120% normy.

Oprócz Jaramowskiego awansował również Stanisław Maksanty, który dzięki sumienności i wydajności pracy z prostego robotnika awansował na mielarza hodendrowego.

„Arka" firmą państwową

Wspólnicy Towarzystwa Połowów Morskich i Handlu Zagranicznego „Arka" sprzedają swój 30 proc. udział Morskiemu Instytutowi Rybackiemu, który przejmuje przedsiębiorstwo całkowicie pod zarząd państwowy. Udziałowcami tymi byli: „Bałtycka Spółka Rybna", „Polaris", „Centrala Rybna" i Zarząd Przem. Konserwowego.

Po przejęciu firmy M.I.R. zwiększy tabor kutrów i stworzy z „Arki" przedsiębiorstwo połowów bałtyckich tej miary i rodzaju co firma „Dalmor" w dziedzinie połowów dalekomorskich. Skupienie kapitałów pozwoli na bardziej efektywną gospodarkę przedsiębiorstwa. (k)

Przedsiębiorstwo państwowe
„Wiercenia poszukiwawcze"

„Ministerstwo Przemysłu i Handlu decyzją z dnia 5 stycznia br. zarządziło zniesienie Dyrekcji Poszukiwań Naftowych i podjęcie prac organizacyjnych, związanych z powołaniem do życia nowego przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Wiercenia Poszukiwawcze".

Do zakresu działalności tego nowego przedsiębiorstwa należeć będzie:

1) prowadzenie prac geologicznych, geofizycznych i geologiczno-wiertniczych w celu poszukiwania nowych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego, łupku bitumicznego oraz innych minerałów,

2) wiercenie otworów poszukiwawczych.

Przedsiębiorstwo „Wiercenia Poszukiwawcze" prowadzone będzie wg. zasad gospodarki handlowej w ramach narodowych planów gospodarczych i podlegać będzie nadzorowi i kontroli Naczelnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych.

Naczelnym Dyrektorem nowego przedsiębiorstwa został mianowany inż. Wilk Zdzisław".

Fabryka „Azot"
produkuje sublimat

W pierwszych dniach stycznia b. r. Państwowa Fabryka „Azot" w Jaworznie przystąpiła do produkcji sublimatu (chlorku rtęciowego).

Produkt ten ma powszechne zastosowanie przy zaprawach rtęciowych, stosowanych do odkażania ziarna siewnego.

Produkcja roczna tego preparatu wyniesie około 5.000 kg i zostanie zużyta wewnętrznie w fabryce, do sporządzania zapraw rtęciowych.

Prywatny przemysł i handel w Warszawie (1945 — 1948)

PRZEMYSŁ

Wśród odbudowywanych i uruchamianych prywatnych zakładów przemysłowych na terenie m. st. Warszawy w 1945 r., jako jedne z pierwszych podjęły działalność produkcyjną przedsiębiorstwa branż: spożywczej, budowlanej, drzewnej i odzieżowej; w dalszej kolejności, w niewielkim początkowo zakresie, podjęły działalność prywatne zakłady branż: włókienniczej, poligraficznej, chemicznej, skórzanej, metalowej i elektrotechnicznej.

Początki były niezwykle trudne, mimo to, z miesiąca na miesiąc, wzrastała liczba czynnych zakładów tak, że pod koniec 1945 r. czynnych było na terenie m. Warszawy ok. 700 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych.

W 1946 r. wzrosła znacznie zdolność wytwórcza tych zakładów, jednocześnie zaś zostało uruchomionych szereg nowych przedsiębiorstw. Pod koniec roku ogólna ich ilość przekraczała cyfrę 800, przy stanie zatrudnienia ok. 8000 pracowników.

Największą liczbę zakładów wykazywała w tym czasie branża budowlana (238), dalej chemiczna (127), spożywcza (116), metalowa (86), papiernicza (57) itd.

Rok 1947 przyniósł dalszy rozwój prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych. Według danych z grudnia ub. r. czynnych jest na terenie stolicy ponad 1400 prywatnych zakładów przemysłowych, zatrudniających przeszło 25.5 tysiąca osób.

Najliczniej są reprezentowane branże: budowlana (281), chemiczna (275), metalowa i elektr. (251), spożywcza (184) i papiernicza (116).

Prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe na terenie Warszawy stanowią ok. 50 procent ogółu przedsiębiorstw w okręgu Izby Warszawskiej, a ok. 8 procent ogólnej ilości prywatnych zakładów przemysłowych na terenie Polski.

Przedsiębiorstwa zorganizowane są w 16 zrzeszeniach branżowych, przy czym Warszawa jest jednocześnie siedzibą większości związków zrzeszeń branżowych.

Produkcja prywatnych przedsiębiorstw nastawiona jest zarówno na zaspokojenie potrzeb wolnego rynku jak i wykonywanie zamówień państwowych i samorządowych; wzrasta ona stale na tle postępującej stabilizacji życia gospodarczego i w miarę odbudowy miasta.

HANDEL

Przed wojną ilość przedsiębiorstw handlowych i usługujących w Warszawie wynosiła ok. 34 tysięcy. Z liczby tej ocalała tylko nieliczna stosunkowo grupa przedsiębiorstw. Ogólne straty jakie poniósł prywatny handel szacowane są na blisko 2 miliardy zł. przedwojennych.

Po początkowych trudnościach, już w II i III kwartale 1945 r. zaczęła szybko wzrastać liczba uruchamianych placówek handlowych i usługowych, w tym handlowych 6101.

Na czoło wysunęła się branża spożywcza (3279), dalej włókiennicza i odzieżowa (798), artykułów chemicznych, aptecznych i materiałów pędnych (550) i papiernicza (314).

W roku 1946 liczba prywatnych placówek handlowych i usługowych wzrosła do ok. 8630, w czym handlowych — 7852, zatrudniających k. 13.620 osób.

W branży spożywczej nastąpił wzrost ilości przedsiębiorstw do 3600, w włókienniczej — do 1302, w papierniczej do 616. Zmniejszyła się natomiast liczba przedsiębiorstw handlu artykułami chemicznymi i materiałami pędnymi, przy równoczesnym wzroście we wszystkich pozostałych branżach.

W chwili obecnej, na progu czwartego roku odbudowy stolicy liczba prywatnych przedsiębiorstw handlowych i usługowych wynosi, na podstawie zgłoszeń o koncesję 13264. Struktura branżowa nie uległa większym zmianom, przy stosunkowo proporcjonalnym przyroście ilości przedsiębiorstw w poszczególnych branżach.

Kupcy warszawscy zorganizowani są w powołanym do życia we wrześniu 1945 r. „Zgromadzeniu Kupców m. st. Warszawy", oraz branżowych zrzeszeniach.

Warszawa jest także siedzibą Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich.

SAMORZĄD PRZEMYSŁOWO - HANDLOWY

Nad rozwojem prywatnego przemysłu i handlu w okręgu warszawskim czuwa Izba Przemysłowo - Handlowa — organ samorządu gospodarczego.

Wznowienie działalności Izby nastąpiło 7 grudnia 1944 r. jeszcze podczas walk o Warszawę. Reaktywizacja nastąpiła w zakresie ustalonym instrukcją P. K. W. N. z września 1944 r.

Pierwszy rok był okresem wytężonej pracy organizacyjnej, która nie przysłoniła jednak w niczym wszechstronnej działalności, przekraczającej nawet czynności objęte statutem: działalność ta jeszcze bardziej rozwinęła się w dwu następnych latach.

Podkreślić trzeba, że przy Izbie Warszawskiej istnieje Wydział Koordynacji, reprezentujący i harmonizujący działalność 11 izb przemysłowo - handlowych, obejmujących teren całego państwa.

Trzy lata pracy Izby Warszawskiej przyniosło poważne osiągnięcia. Dotychczasowy pokaźny dorobek prywatnego przemysłu i handlu na terenie stolicy, w dużym stopniu jest zasługą rozwijanej przez samorząd gospodarczy działalności. **(v).**

Nowe ceny produktów naftowych

Na podstawie decyzji Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30.12.47 zostały wprowadzone z dniem 1.1.48 nowe jednolite ceny urzędowe na produkty naftowe, sprzedawane przez Centralę Produktów Naftowych w całym kraju.

Dla poinformowania ogółu odbiorców o zmianach cennikowych, podajemy ceny beczkowe i ceny detaliczne (sklepowe) ważniejszych produktów naftowych:

Nazwa produktu	Cena beczkowa przy odbiorze ze składu CPN, wzgl. składu spółdz. za 1 kg. w zł.	Cena litrowa - sklepowa loco st. benzynowa, wzgl. loco sklep za 1 litr w zł.
benzyna motorowa, mieszanka benzynowa	96.—	80.—
nafta świetlna	50.—	50.—
nafta traktorowa	55.—	52.—
olej gazowy	44.—	45.—
olej wrzecion. średni	52.—	54.—
olej maszynowy średni	68.—	73.—
olej silnikowy zwykły	130.—	140.—
olej silnikowy selektywny	215.—	220.—
olej cylindr. do pary nasyc.	76.—	81.—
olej transformatorowy	108.—	108.—
olej turbinowy	103.—	107.—
olej trybowy	81.—	90.—
parafina 50/52	267.—	
parafina 52/54	274.—	—
smar maszynowy Tovottea	161.—	180.—
smar do wozów czarny	65.—	75.—

Ceny beczkowe obowiązują przy jednorazowym zakupie produktów powyżej 150 kg., tj. powyżej pojemności normalnej beczki.

Ceny detaliczne — sklepowe obowiązują przy zakupie drobnych ilości, loco stacja benzynowa, względnie sklep sprzedawcy.

Rejestracja dokumentów na okaziciela

Na mocy dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. o rejestracji i umarzaniu niektórych dokumentów na okaziciela emitowanych przed dniem 1 września 1939 r. obywa się obecnie rejestracja dokumentów na okaziciela.

Reskryptem z dnia 4 lipca 1947 r. poruczył Min. Skarbu Bankowi Gospodarstwa Krajowego nadzór nad należytym prowadzeniem rejestracji dokumentów na okaziciela objętych powołanym dekretem i wykazów.

Zgodnie z instrukcją Ministerstwa Sprawiedliwości sądy rejestrowe wyznaczają Izby Przemysłowo-Handlowe przedstawicielami tych wystawców dokumentów (osób prawnych), które nie mają organu powołanego do prowadzenia jej spraw.

W związku z powyższym wydział koordynacji zwrócił się do Izb P-H o możliwie szybkie zawiadamianie Banku Gospodarstwa Krajowego o każdorazowym wyznaczeniu Izby przedstawicielem wystawcy z dokładnym określeniem nazwy wystawcy oraz ewentualnym powierzeniu rejestracji podległej Ekspozytu rze lub Delegaturze Izby.

Morze i Wybrzeże

Pogłębianie portu w Łebie

Port w Łebie jest tak zamulony, że nie może być normalnie eksploatowaną bazą rybołówstwa. Ostatnio podjęte prace inwestycyjne przewidują znaczne pogłębienie portu. Części pomocnicze pogłębiarki są już na miejscu, natomiast urządzenie zasadnicze wobec pomyślnych warunków atmosferycznych przybędzie do Łeby pod koniec miesiąca. Prace będą rozpoczęte niezwłocznie i potrwają kilka tygodni. **(k)**

W Darłowie będzie fabryka sieci

Zarząd Miejski m. Darłowa przygotowuje pomieszczenia warsztatowe i mieszkania dla pracowników dużej fabryki sieci, która zostanie niebawem przeniesiona z Kniazia nad Drawą.

Obszerniejszy lokal i redukcja kosztów transportu wpłyną dodatnio na produkcję sieci i ich zbyt.

Decyzję władz w tej sprawie powitać należy z uznaniem, od dawna bowiem okoliczne porty rybackie domagały się w interesie rybołówstwa istnienia w pobliżu podobnego zakładu. **(k)**

Połowy dalekomorskie

Nadal trwa jeszcze okres zastoju w rybołówstwie dalekomorskim. Niektóre z naszych trawlerów przedsiębiorstw dalekomorskich łowią już rybę białą pod Islandią względnie na Morzu Berentsa, inne kończą remonty w stoczniach krajowych lub zagranicznych. Rezultaty połowów na dalekich morzach nie są chwilowo znane, gdyż ryba biała ze względów handlowych wyładowywana jest w portach obcych. Do naszych portów przybędą statki „Ławicy" o ile próba połowów śledzia na Kanale La Manche da pomyślne wyniki. **(k)**

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 14.1	Katowice 14.1	Gdańsk 14.1	Łódź 14.1
Pszenica	3.600-3.700	3.600	3.600-3.700	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.400	2.400-2.500	2.400
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.400	2.300-2.600	2.400
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.400-2.500	2.400	2.300-2.600	2.400
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	—	—	—	—
Proso grube	—	—	—	—
Kukurydza	—	—	—	—
Mąka pszenna 80%	6.000	—	—	—
Mąka pszenna 70%	6.300	6.000-6.300	6.200-6.600	6.000-6.300
Mąka żytnia 90%	—	—	—	—
Mąka żytnia 80%	3.550	3.600	3.600-3.800	3.250-3.550
Mąka ziemniaczana	—	—	—	—
Otręby pszenne 80%	2.600-2.700	2.250-2.400	2.400-2.600	2.500-2.600
Otręby żytnie 90%	2.200-2.400	2.000-2.100	2.200-2.300	2.100-2.200
Otręby jęczmienne	—	1.850-1.950	2.200-2.300	2.000-2.100
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	—	—	6.100-6.600	—
Otręby kukurydziane	—	2.100-2.200	—	—
Kasza jęczmienna 6/7	4.600-5.000	4.400-4.600	—	—
Kasza jaglana	—	—	6.450-6.650	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Peczak	—	—	4.200-4.400	—
Groch polny	—	—	—	—
Groch Viktoria	—	6.400-6.600	—	5.900-6.300
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała ad.	5.600-5.800	5.300-5.500	—	—
Fasola kolorowa	—	4.800-5.000	—	—
Fasola mieszana	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Peluszka	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	—
Rzepak ozimy	—	9.500-10.500	—	10.500-11.000
Rzepak jary	9.400-9.700	8.500-9.500	9.000-9.600	9.500-9.800
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	15.000-16.000	16.500-17.500
Siemię konopne	—	—	—	—
Lnianka	—	—	—	—
Mak niebieski do siewu	—	—	—	20.000-21.000
Gorczyca	—	—	—	8.500-9.500
Inkarnatka	—	—	—	—
Konicz. czerw. czyszcz	—	—	—	—
Konicz. biała czyszcz	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	—
Koniczyna biała sur.	—	—	32.000-35.000	—
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	—	—
Nasiona buracz. ćwikł.	—	—	—	—
Kminek	—	—	—	—
Rzepa ścierniskowa	—	—	—	—
Tymotka	—	—	—	—
Nasiona kapusty past.	—	—	—	—
Nasiona brukselki	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	—
Esparseta niełuszcz.	—	—	—	—
Makuch kokosowy	—	—	—	—
Makuch lniany	—	4.500-4.600	—	4.300-4.500
Makuch rzepakowy	—	3.100-3.300	2.500-3.000	2.800-3.000
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	—	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	2.050-2.500	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	—	—	64.500	64.000-65.000
Olej rzepakowy raf.	—	—	—	46.000-47.000
Pokost lniany	—	—	75.000	70.000-72.000
Chmiel (50 kg) 1 gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	—	—	—
Słoma pras. żytnia	850-900	700-800	700-800	800-900
Siano zw. luzem	—	—	—	—
Siano zw. prasowane	950-1.050	850-1.150	—	1.000-1.100
Siano pras. n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	—	—	—	—
Ziemniaki przemysłowe	—	—	—	—
Marchew jadalna	—	—	—	—
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	—	—	2.000-2.200	—
Buraki	—	—	—	—
Pietruszka	—	—	—	—
Jabłka jadalne	—	—	—	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	3.400-3.600	3.300-3.600	—	2.800-3.200
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Zniesienie reglamentacji farb i lakierów

dzięki zwiększeniu produkcji i dostawom regeneracyjnym

Na wspólnej konferencji przedstawicieli Centralnego Urzędu Planowania i Departamentu Planowania Min. Przemysłu i Handlu powzięta została decyzja zniesienia na pierwsze półrocze b.r. reglamentacji farb i lakierów, rozdzielanych dotychczas na mocy uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Zniesienie reglamentacji zostało umożliwione dzięki znacznemu wzrostowi produkcji krajowej i dostawom gotowych wyrobów z tytułu reparacji.

Ewentualne nadwyżki farb i lakierów, po zaspokojeniu potrzeb przemysłu państwowego i innych resortów, rozprowadzane będą przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego dla spółdzielni i firm prywatnych.

Octu nie zabraknie

W tym roku nie zabraknie już na rynku octu w okresie wzmożonej konsumcji, Ministerstwo Skarbu zwiększyło bowiem b. wydatnie przydział spirytusu do produkcji tego artykułu. W styczniu przydzielono 130 tys. litrów spirytusu, w lutym 140 tys., w marcu 150 tys. W dalszych miesiącach przydział spirytusu 100-procentowego będzie wynosił 150 tys. litrów miesięcznie. W ten sposób miesięczna produkcja octu wzrośnie o 360 tys. litrów.

W „Bibliotece Romansów i Powieści" znajdziesz
Najlepsze utwory pisarzy polskich i obcych! W prenumeracie zleconej zł. 40.- Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe
Cena tomiku 50 złotych

Znasz li swój kraj

Pod hasłem „Poznaj swój kraj" rozwijało swą działalność Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, założone w roku 1906 w Warszawie dzięki inicjatywie Aleksandra Janowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Mikołaja Wisznickiego i szeregu innych działaczy i naukowców. Działalność Towarzystwa w okresie carskiego zaboru zyskała mu nazwę „Ministerstwa Polskości", krzewiło ono bowiem mimo ucisku caratu umiłowanie ojczyzny i upowszechnienie wiedzy o historii kraju i jego pięknie.

Po odzyskaniu niepodległości działalność PTK zatacza coraz szersze kręgi. Skupia ono w swych szeregach kilkadziesiąt tysięcy członków, młodzieży i dorosłych. Wydaje liczne pisma, jak: „Ziemia", „Orli lot", „Słownik Geograficzny" itp., organizuje stale wycieczki, prelekcje i odczyty, wreszcie przez wydawanie albumów, przewodników ilustrowanych i zdjęć fotograficznych pokazuje piękno naszego kraju.

W wyniku wojny i okupacji niemieckiej, za wyjątkiem cudem ocalałej biblioteki turystyczno-krajoznawczej liczącej 9 tys. tomów, cały dorobek Towarzystwa, łącznie z zorganizowanymi muzeami regionalnymi, schroniskami wycieczkowymi i kosztownymi sprzętami albo poszedł z dymem, albo został rozkradziony.

Przy poparciu Ministerstwa Kultury i Oświaty oraz Komunikacji, od roku 1945 PTK ponownie zaczyna rozwijać swą działalność i dotychczas zdołało zorganizować 30 oddziałów istniejących w różnych okręgach kraju, przy których skupiło się ponownie kilka tysięcy członków, miłośników przyrody, historii i krajoznawstwa. Dotychczas zdołano uruchomić już szereg schronisk turystycznych, m. in. w Karkonoszach, na Mazurach, na Pomorzu Zachodnim i na Ziemiach Starych. Poza tym przystąpiono do budowy lub odbudowy dalszych schronisk, domów noclegowych i do wyznakowania szlaków wycieczkowych w najpiękniejszych okolicach kraju, głównie zaś na terenie Ziem Odzyskanych. W dziale wydawniczym wznowiono czasopisma „Ziemia" i „Orli Lot", wreszcie wydano już kilkanaście popularnych przewodników po różnych okolicach i monografii, a wespół z Polskim Archiwum Krajoznawczym zorganizowano szereg wystaw w różnych miastach Polski oraz wysłano materiał fotograficzny i artystycznie wykonane plansze na wystawy zagraniczne.

Działalność Towarzystwa idzie przede wszystkim w kierunku umożliwienia dorosłym i młodzieży wszechstronnego poznania naszego kraju, rozwinięcia turystyki i krajoznawstwa. Zasilając fundusze i szeregi członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego może w osiągnięciach tych celów dopomóc każdy obywatel.

Odbudowa szkół
w woj. śląsko-dąbrowskim

Odbudowa szkolnictwa na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego poszła całkiem swoistymi drogami, a dała rezultaty, które zasługują na uwagę. W kwietniu ub. r. powstał tam Wojewódzki Fundusz Odbudowy Szkół. Projekt utworzenia FOSu rzucił wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki, a opierał się projekt na dobrowolnym opodatkowaniu się świata pracy, rolnictwa, handlu i rzemiosła, spółdzielczości, następnie na akcji specjalnej wśród kupiectwa i rzemiosła, na sprzedawaniu znaczków nabywcom napojów alkoholowych, na pobieraniu dopłat do rachunków od spożycia, na różnego rodzaju zbiórkach itp.

Spodziewano się z tytułu tej akcji uzyskać 200 mil. zł. — uzyskano 319 mil. czyli 159 proc. sumy preliminowanej. Lecz to nie jest wszystko. Do tego należy dołączyć wiele dobrowolnej i bezpłatnej pracy ludzkiej i wiele bezpłatnie dostarczonego materiału budowlanego. Te świadczenia nie zostały ujęte i pewno już nie zostaną w żadną statystykę. Ludzie samorzutnie pomagali w swojej miejscowości w budowaniu gmachu szkolnego, bo im zależało i zależy na tym, by dzieci ich mogły chodzić do szkoły i pobierać naukę.

Na uroczystym posiedzeniu śląsko-dąbrowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, które odbyło się 11 b. m. w Katowicach, wojewoda gen. Zawadzki złożył sprawozdanie z działalności śląsko-dąbrowskiego FOS. Odpowiednie władze nie gospodarowały oczywiście FOS-em odrębnie od dotacji z Państw. Funduszu Inwestycyjnego na odbudowę szkół oraz od sum przewidzianych na ten cel w budżetach samorządowych. Ale w całej tej gospodarce FOS dostarczył większej części środków, a wynik ogólny był następujący:

Ogółem na Ziemiach Odzyskanych i dawnych województwa odbudowano 102 szkoły, odremontowano 524, rozbudowano 14, wybudowano nowych 15, zabezpieczono 40 — razem 695 szkół z 784 nowymi klasami dla 33.789 uczniów, poprawiając warunki nauczania dla 150.307 uczniów.

Na 102 odbudowanych ze zniszczeń wojennych szkół 74 przypada na Ziemie Odzyskane.

Na 524 szkół odremontowanych, 315 przypada na Ziemie Odzyskane.

Na 40 zabezpieczonych — 34 przypada na Z. O.

W sumie na 695 szkół, objętych akcją odbudowy, remontu i zabezpieczenia do robót z wiosną 1948 — 423 czyli niemal dwie trzecie przypada na Ziemie Odzyskane.

Na 784 uzyskanych ogółem sal lekcyjnych — 550 przypada na Z. O.

Na 33.789 uczniów, którzy uzyskali dzięki temu możność uczenia się — 22.392 przypada na Ziemie Odzyskane.

Uzyskane sukcesy są niewątpliwie ogromne, a tym bardziej należy je podkreślić, że osiągnięto je przy wielkim własnym wysiłku miejscowego społeczeństwa. Dla zorientowania się w całokształcie sytuacji trzeba wiedzieć, jakie są jeszcze istniejące potrzeby i braki. Według zestawienia kuratorium szkolnego potrzeba jeszcze w województwie śląsko-dąbrowskim odbudowy 392 szkół i 78 przedszkoli, remontu kapitalnego 188 szkół i 68 przedszkoli, wykończenia stanu surowego 15 szkół, budowy 185 nowych szkół i 208 przedszkoli czyli razem 779 szkół z 1.100 klasami dla 26.120 uczniów.

Wojewoda Zawadzki, przedstawiając to zestawienie, zaopatrzył je następującą uwagą:

Jeżeli się zważy, że w zestawieniu tym jest tylko mowa o szkołach powszechnych i przedszkolach, przy czym ilość ich potraktowana jest jest więcej niż skromnie, a nie mówi się nic o szkołach średnich i zawodowych — to na pytanie, czy FOS trzeba kontynuować, odpowiedź jest — tak.

Do tych słów nie mamy oczywiście nic do dodania. Bilans działalności FOS w województwie śląsko-dąbrowskim jest tak dodatni i tak wielki, że na pewno należy tę działalność kontynuować, ale trzeba podkreślić, że jest to zarazem bilans ofiarności i dobrze spełnionego obowiązku tamtejszego społeczeństwa.

Z

Tabela wygranych 52 loterii
1-szy dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł Nr Nr 20360 (padła w Piotrkowie Trybunalskim) 77684 (padła w Lublinie).

Wygrana 200.000 zł Nr 5565 (padła w Warszawie).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 2[illegible]36 51997 68304 77919.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 216 7543 30730 31651 35592 42239 45831 46520 77773.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 1280 8004 9090 9605 16496 29524 30994 31502 33607 34150 34993 37447 39063 42557 48062 48657 54051 55694 58943 60923 63936 70777.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 3088 5077 12586 13013 13020 13210 13771 15318 17683 17942 18813 20361 22850 23428 27386 30805 32857 34525 40225 40329 40551 40801 41244 42995 43038 43801 46278 46773 50073 52282 53263 54419 57450 61338 64254 66797 69160 69626 70758 71143 74665 75984 76997.

Wygrane po 4.000 zł Nr Nr 283 303 670 1031 504 556 878 2388 814 3827 4854 5217 6646 7572 8179 723 9382 10053 226 386 397 12046 105 440 732 966 13064 126 398 14221 270 457 635 734 818 993 997 15714 790 16712 725 17229 602 18424 19222 326 605 20750 21339 754 887 22068 579 23308 601 24134 25701 26664 870 27598 642 28190 29626 983 30392 421 817 822 32489 686 33105 154 346 651 697 34816 849 980 35391 511 36473 37178 333 38059 124.

41351 703 859 42555 705 827 44977 45356 745 900 918 47319 378 48870 49807 50069 124 740 51471 964 52084 622 960 53128 606 55075 242 663 56073 469 57514 58448 516 675 60597 61124 250 390 62257 63225 308 633 676 862 64717 65197 356 474 66736 772 67172 266 68639 69171 679 784 70328 71792 72152 403 934 73088 158 355 916 925 74015 282 293 744 75161 183 880 76137 401 727 755 758 77232 804 78143.

Wygrane po 1.000 zł Nr Nr 78 98 116 57 68 94 231 306 417 45 66 85 532 39 50 93 607 35 42 731 934 62 1066 080 156 186 282 322 352 383 396 432 476 565 721 745 807 847 913 998 2015 031 115 152 227 305 410 455 461 520 631 636 671 740 759 815 897 959 983 3061 161 318 376 449 532 554 575 661 716 882 898 4128 143 160 175 191 195 208 237 265 322 365 465 478 549 727 812 943 5197 209 387 424 448 509 531 548 985 6002 003 170 460 513 544 598 620 685 694 735 927 928 935 7038 088 197 218 254 270 319 436 519 550 566 617 736 767 992 8005 154 194 331 244 301 322 433 477 675 748 753 981 998 9057 100 117 193 200 247 303 349 563 636 654 690 853 859 948 992 996 10030 179 90 369 413 98 626 807 52 70 87 97 941 55 81 11055 69 308 550 68 600 03 35 705 84 849 959 69 12210 61 435 36 545 683 723 04 83 819 13041 105 88 216 395 507 679 93 762 84 958 14050 51 110 60 78 267 88 450 698 981 15010 19 30 123 52 74 435 511 645 68 778 84 846 75 983 16046 174 275 660 710 913 24 33 83 17066 078 187 270 406 23 31 617 59 741 70 92 800 06 18051 111 34 234 313 407 39 588 658 96 761 829 68 931 19061 88 103 6 95 229 260 81 306 82 407 95 613.

20053 77 130 244 92 411 532 67 653 731 963 21024 50 91 9 269 314 461 71 93 681 5 747 924 22045 306 30 404 9 63 571 685 718 827 43 65 980 23136 71 331 87 403 734 844 84 7 958 24028 35 71 235 329 39 54 77 428 537 668 785 84 924 25021 142 68 230 7 75 396 9 411 927 66 74 83 26003 40 5 172 248 324 41 442, 61 568 700 27 57 813 948 27154 9 98 211 87 351 475 656 7 97 812 928 31 44 700 81 28018 46 205 72 83 367 422 647 62 71 782 826 31 52 29020 181 95 219 64 351 66 71 402 655 79 740 46 820 936.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

NA MARGINESIE
Przepraszamy

W związku z artykułem p. t. „Inowrocław bogaty, lecz niemrawy" („Rzeczpospolita" nr 2) — „Ziemia Kujawska" i „Głos Pomorza" stanęły w obronie nie tyle „niemrawego miasta", co „szwagrów" przekazujących sobie urzędowe fotele, oraz inicjatywy prywatnej, która podobno jest w Inowrocławiu bardziej ruchliwa, niż to zdołał zaobserwować autor wzmiankowanego artykułu.

Pomawianie kogoś o brak inicjatywy — jeśli ona rzeczywiście istnieje — jest godne potępienia. Byliśmy więc w niemałym kłopocie, jak naprawić krzywdę wyrządzoną inowrocławskim ojcom miasta i tamtejszej inicjatywie prywatnej. Szereg listów, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie, potwierdza zarzut, że nie doceniliśmy w całej pełni inicjatywy Inowrocławia. Wobec tego przepraszamy, bijemy się mocno w piersi i... drukujemy jedną z listownych wypowiedzi naszego czytelnika, będącą w pewnym stopniu uzupełnieniem naszych spostrzeżeń:

„Obiektywnie rzecz biorąc — pisze nasz czytelnik — nie docenił Pan Redaktor inicjatywy naszego miasta. Niedawno prasa miejscowa („Ziemia Kujawska") doniosła nam o fakcie świadczącym o wyjątkowej inicjatywie, jaką wykazali urzędnicy Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu, rozsprzedając na własny rachunek prywatnym drogeriom tran przeznaczony dla najbiedniejszych dzieci miasta oraz inne środki lecznicze, przeznaczone do rozdziału między chorych. Oceny tej inicjatywy podjęła się obecnie Prokuratura bydgoska, zajmując odrębne od autora inowrocławskiej korespondencji stanowisko — t. zn. nie chcąc dopuścić do nadmiernego przerostu inicjatywy naszego miasta, zarządziła „izolację" na pewien czas Naczelnika Wydziału Zdrowia i kilku urzędników tego Wydziału.

Jeśli chodzi o t. zw. „inicjatywę prywatną", która według „Rzeczypospolitej" jest nieruchawa, pozwolę sobie kategorycznie temu zaprzeczyć. Mianowicie w roku ub. kupcy inowrocławscy dzięki wyjątkowej inicjatywie wpłacili na rzecz Skarbu Państwa ok. pół miliona złotych. Gwoli prawdy historycznej trzeba przy tym stwierdzić, że wspomniana transakcja finansowa dokonana została za pośrednictwem Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy".

Tyle nasz czytelnik. Komentarze pozostawiamy instytucjom kompetentnym i powołanym do oceny tego rodzaju zjawisk nazywanych niewiadomo dlaczego „inicjatywą".

(mil.)

ODBUDOWĄ WARSZAWY SKŁADAMY HOŁD JEJ OBROŃCOM

Dziwne dzieje konika leśnego

Zubr jest tak zdeklarowanym arystokratą puszczańskiego zwierzyńca, jego sława i podziw adoratorów tak wielkie, że długo nie dostrzegano jednego z najosobliwszych fenomenów puszczy, a mianowicie dziwa leśnego noszącego nazwę tarpan lub dziki koń (equus silvestris).

Nauka nie zdobyła się niestety, dotąd na monografię czy bodaj naukowy opis tarpana. To, co wiemy o nim, pochodzi głównie z ustnych relacji.

Tarpan jest to dziko żyjący konik leśny, którego wzrost waha się od 80 — 100 cm. Jego osobliwość stanowi długa, do ziemi opadająca grzywa i zamiatający po ziemi ogon. Z innych cech charakterystycznych rzuca się poza tym w oczy włochatość golenia oraz ostro zarysowane ciemne pręgi pionowe na przedniej części tułowia. Niezmiernie interesującym zwyczajem tarpana jest przyjmowanie na lato ciemnej barwy ochronnej i siwienie na okres zimy.

PUSZCZAŃSKIE HORSE MEAT

Już Tacyt, a potem Cezar z podziwem opisują wygląd pięknego i zręcznego konika, który uciekając przed cywilizacją szukał schronienia w lasach Germanii. Equus silvestris ginął szybko, jako że nie posiadał niczego prawie na obronę przed nacierającą nań potęgą człowieka. I dodać tu trzeba, że tarpan to nie żadne amerykańskie h o r s e m e a t, a wykwintnych zalet mięso, i to właśnie spowodowało, że koń leśny zamieszkujący północną część Europy jeszcze daleko przed naszą erą padł ofiarą apetytu rzymskich smakoszów. W Germanii broniły tarpana pogańskie wierzenia religijne. Z chwilą jednak, gdy obalona została powaga starego boga Donara, neofitom przyszło do głowy zakosztować smaku potrawy, której dotąd godni byli jedynie bogowie sami, i uczynili to z takim zaniedbaniem wszelkiej miary, że święty asceta Bonifacy zabronił nawróconym poganom za bijania tarpana na mięso.

Łakomstwo wzięło jednak górę nad poszanowaniem kościelnego przepisu, tak iż w końcu pruski kronikarz de Burgos, opisując dwór księcia Alberta, daje już ostatnią wzmiankę o dzikich konikach, gdzie przedstawia ich jako, małe, ciemne, nieforemne i niezdatne pod siodło".

WYGNANIE ZE ZWIERZYŃCA

Istnieje również i nasza rodzima wersja kronikarska o tarpanie. Oto na polecenie jednej z trabin Zamoyskich ostatnie tarpany jakie chwytano w Puszczy, przewiezione zostały do rezerwaru ordynacji w Zwierzyńcu pod Zamościem, ale wkrótce jeden z hrabiów nieświadom osobliwości szpetnego pod względem kształtu i wyglądu zwierzątka kazał przed nim otworzyć bramy ogrodzenia i wypędzić stąd tę „karykaturę zwierzęcia", niegodną hrabiowskiego zwierzyńca.

Tarpanem, tymi ostatnimi już na świecie egzemplarzami konika leśnego, zajęli się biłgorajscy chłopi. O zaletach i właściwościach konsumcyjnych mięsa z tarpana nikt tu nie wiedział: ani chłopi, ani hrabia. Całe szczęście. Początkowo użyto tarpana jako udomowionego sługi, który towarzyszył koniowi w gospodarskiej robocie. Okazało się, że dzikie zwierzątko odznacza się niezwykle silnie rozwiniętym zmysłem orientacyjnym. Wykorzystali to gospodarze posiadający skłonność do kieliszka. Odtąd wracając późno z jarmarku, nie potrzebowali się trudzić wyszukiwaniem drogi i wprowadzać nieraz w błąd konia, ale mogli, śpiąc na wozie, jechać spokojni i pewni, że tarpanik, — czy to w noc najciemniejszą, burzę czy zamieć — nie zawiedzie jako przewodnik.

Poza tym odkryto w zwierzęciu niepospolitą siłę, wyjątkowe zdrowie i wytrzymałość, a dalej odporność na głód i niewybredność w paszy i wtedy to sprawa nabrała rozgłosu. Następnie wyszukano tu kilka sztuk tarpana i zawieziono z powrotem do Puszczy.

TARPAN POD GRUNWALDEM

Zaczęto teraz poszukiwać polskich danych monograficznych o koniku. Wyszukano wzmiankę Czackiego zawierającą przepis o ochronie tarpana, następnie inną, która mówi o wspaniałych wynikach krzyżowania tarpana z koniem i — opisuje próby z tarpanem czynione przez koniuszego króla Zygmunta Augusta. Wreszcie sięgając głębiej do źródeł odkryto, iż król Władysław Jagiełło w r. Pańskim 1409 latem i jesienią polował w puszczy przygotowując się do bitwy pod Grunwaldem i nie wędzonka żubra była główną ofiarą puszczy na rzecz wojny, lecz tarpan, który stanowił siłę pociągową wojsk polskich. Wojna przerwała te studia, które niewątpliwie wykazałyby, w jakim stopniu udział puszczańskiego tarpana w wojnie 1410 r. przyczynił się do grunwaldzkiego zwycięstwa.

W lipcu 1944 posiadaliśmy już w puszczy bardzo piękne stado tarpana, który czekał na koniec wojny, by wzbudzić jedną z największych w świecie sensacji. W ostatnim dniu przed wyzwoleniem na jednej z polan puszczańskich wylądowały niemieckie samoloty i (aż wstyd się powtarzać) — stadko znikło, jak sen. Robiono potem poszukiwania po całych Niemczech. Nie dały one jednak do dziś najmniejszego rezultatu.

RATUJA T. ZW. GENY

Aby uratować tarpana dla puszczy, zaradzono na razie biedzie w ten sposób, że ściągnięto znów z Biłgorajskiego kilka egzemplarzy tarpana - mieszańca, które posiadanymi cechami rodowymi dają podobno nadzieje na prawie pełną regenerację tarpana.

Ale te dzisiejsze tarpany to jeszcze na wygląd nie wiadomo co: ni pies ni wydra. Rozgoryczony tym zamawiam przed odjazdem w miejscowym kasynie pieczeń z tarpana.

— Co, pieczeń z tarpana? — odkrzyknięto mi, kwestionując trzeźwość moich zmysłów i poproszono, bym nie brał tej ich wiary za ujmę dla siebie. Rozumiem: gdzież tu z taką megalomanią, czy też, jak to tam rozumią — defetyzmem.

Westchnąłem sobie z głębokim sarkazmem: — Kilkadziesiąt lat temu chłopi puszczańscy jedli trzy razy dziennie tarpana, dziś odmawiają tu kęsa pieczeni przedstawicielowi stołecznego pisma. A tam: niedawno hrabia wypędzał konika leśnego po to, by potem ubiegano się o niego wśród chłopów i dmuchano, jak się to mówi, w oba końce. Dziwne są doprawdy dzieje konika puszczańskiego.

Jest wszak nadzieja, że uda się regenerować puszczański typ tarpana, a poza tym, co jest już notarialnie pewne, to nadzieja na otrzymanie nowej, wprawdzie drobnej, ale wytrwałej i zdrowej i mało kosztownej pod względem utrzymania rasy konika chłopskiego.

ANTONI KOPEC

Z Piotrkowa idą w świat szyby

Właściwie dlaczego ta huta szkła nosi dziwaczną nazwę „Kara" — nikt nie umiał wytłumaczyć. Jedni uważali, że od córki b. właściciela Carry Haebler, inni zaś, że huta ta miała być ponoć karą dla konkurencyjnej, pobliskiej huty „Hortensja".

— Gdy 48 lat temu budowano dzisiejsze zakłady, przeznaczono je na produkcję butelek i dopiero po 14 latach przestawiono produkcję na szkło taflowo-okienne. Z początku bardzo prymitywnie, później, w 1935 r. przywieziono pierwsze maszyny i teraz już na nich zaczęliśmy „wyciągać" szkło — informator mój, dyrektor Mroziński, zna te sprawy na wylot, bo „pracuje w szkle" od dwudziestu lat Trochę w „Karze", trochę w „Hortensji" (później obie huty miały jednego właściciela) i dziś, gdy po upaństwowieniu rozdzielono administracyjnie oba zakłady — stanął na czele „Kary".

Z historii huty trzeba jeszcze zanotować jeden ważny fakt: podczas okupacji, w 1943 r. niemiecki komisarz ze względów konkurencyjnych polecił zdemontować podobne zakłady „Metan" pod Sandomierzem i przeniósł wszelkie urządzenia do Piotrkowa, podwajając tym samym produkcję „Kary". Maszyn więc przybyło, ale zabrakło pomieszczeń. Dlatego też depcemy teraz na podwórzu po zwałach, przywiezionego tu spod Tomaszowa — piasku, tego podstawowego surowca przy fabrykacji szkła. I od tego piasku zaczniemy swą wędrówkę po hucie.

120 TON SUROWCA DZIENNIE

Opodal, w drewnianych szopach leżą inne surowce: soda, kamień wapienny, sól glauberska, no i oczywiście węgiel. Jest tego bardzo dużo. Dziennie huta zużywa 40 ton węgla, 60 t. piasku, 14 t. sody, 5 t. kamienia i 500 kg. soli. Wszystko to przechodzi przez młyny, sita, suszarnie, mechaniczne mieszarki, by wreszcie powędrować w skrzynkach do olbrzymiej wanny. Śladem torów dla wózka ze skrzynkami dochodzimy do jednej z dwóch wanien.

DLACZEGO WANNA?

Przede wszystkim: dlaczego wanna Co ma wspólnego olbrzymia budowla z ogniotrwałej cegły, opatrzona w liczne dopływy gazu, palniki, otwory do zasycania... ze zwykłą wanną, którą spotykamy w łazience? Chyba tylko wewnętrzny kształt — nie wiele odbiegający od kształtu wanny. No i płyn na zawartość: w zwykłej wannie — woda, a w tej — roztopione szkło. Ale za nim dojdziemy do tego szkła, na pierwszy plan wystąpi stary weteran huty, pan Michał Kardas wraz z dwoma pomocnikami. Jedno spojrzenie na zegar: pół godziny minęło... i silne dłonie umują skrzynie i zawartość ich wysypują do bocznego otworu wanny. Jedna porcja... druga... trzecia... piąta, a potem inna skrzynia W niej już nie mieszanina piasku, wapnia i innych składników, a zwykłe potłuczone szkło: odpadki ze śmietników, ścinki z własnej produkcji... białe, zielone szkło, czerwone... Wszystko to razem się stopi w temperaturze setek stopni i da w efekcie klarowne czyste szyby.

Długie grabie zgarniają stłuczkę i surowiec z brzegów otworu i wsuwają do środka, gdzie kipi i bulgocze roztopiona, oślepiająco biała masa a temperaturę podtrzymuje płomienie palącego się gazu w dziesięciu palnikach, umieszczonych nad powierzchnią szkła.

„CIĄGNIEMY" SZKŁO W GÓRĘ

I na tym właściwie można zakończyć wędrówkę na parterze. Pozostawmy 400 ton płynnej masy jej własnemu losowi a sami wejdźmy po stromych metalowych schodkach na piętro mijając po drodze trzy wysokie maszyny ustawione na sklepieniu wanny. Dzięki skomplikowanemu systemowi wałków transportowych wyciągają one płynną masę z wanny, studzą ją i uformowaną w gorący jeszcze szeroki niekończący się pas szkła, ciągną ku górze. Zanim tam dojdziemy tafla szklana powoli ostygnie stwardnieje i pozwoli bezpiecznie pracować grupie ludzi zatrudnionych na górze

JUŻ MAMY SZYBY

Stoją tu wyloty trzech maszyn Fourcolt'a, podobne na pierwszy rzut oka do średniowiecznych gilotyn. W ramie każdej maszyny przesuwa się powoli pas szkła o szerokości 140 cm. Gdy dojdzie do pewnej wysokości ponad ramę, chwytają go z góry wprawne ręce w wielkich rękawicach (szkło jest przecież gorące), a inna wyćwiczona dłoń szybkim ruchem obetnie szeroki płat szkła.

— Teraz tafla wędruje jeszcze na stół, gdzie się ją obcina według przyjętych form, przeprowadza pierwszą kontrolę... — objaśnienia dyr. Mrozińskiego zagłusza nagle głośny łoskot tłuczonego szkła i głuche dudnienie gdzieś pod nogami.

— Oto ma pan tę kontrolę — uśmiecha się mój rozmówca — na którejś tafli było tyle kamyków czy innych błędów produkcyjnych, że całą taflę wrzucono do tego otworu, skąd specjalną rurą poleciało wybrakowane szkło prosto do wanny. Po pewnym czasie wróci ono tu na górę i — miejmy nadzieję — pod lepszą postacią.

To już ostatni etap produkcji. Jeszcze tylko sortownia, krajalnia, gdzie przycina się szkło według zamówień, magazyn i pakownia. W tej ostatniej całe sterty desek i stóg słomy. Szkło przed podróżą trzeba starannie przecież zabezpieczyć.

3.600.000 m² ROCZNIE

I tak codziennie przez całą dobę z siedmiu Fourcolt'ów (jedna wanna ma ich trzy, druga — ta z sandomierskiego — cztery) wychodzi dwumilimetrowe szkło. W ciągu miesiąca „Kara" wypuszcza na potrzeby krajowe i eksportu ok. 300 tys. m² szkła okiennego, przy którym pracuje 785 osób.

Wędrówka po „Karze" dobiega końca. Jeszcze tylko wizyta u p. Wenzela, który po ośmiu latach tułaczki po hutach Persji, Palestyny i Iraku powrócił przed trzema miesiącami do Piotrkowa i stanął z powrotem do pracy na „swojej" hucie. Produkuje on ogniotrwałe dysze do maszyn i zagrody szamotowe do wanien, filtrujące czystą masę do Fourcolt'ów. Gdy wychodzimy z fabryki, jest czwarta. Z pobliskiego budynku robotnice wyprowadzają swe dzieci, które matki na czas swej pracy umieściły w żłobku fabrycznym. Syrena donośnie gwiżdże. Do pracy stanęła wieczorna zmiana. Z maszyn bez przerwy wychodzą nowe, klarowne tafle szkła...

MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI

Proces o wydanie Gestapo Witosa
5-go lutego

PRZEMYŚL (obsł wł.). Sąd Okręgowy w Przemyślu wyznaczył termin procesu hr. Klotyldy Szembekowej, oskarżonej o wydanie w ręce Gestapo prezesa Stronnictwa Ludowego ś.p. Wincentego Witosa, na dzień 5 lutego br.

Witos 5 września 1939 roku wyjechał z rodzinnej wsi do Jarosławia na zjazd członków stronnictwa, zwołany przez niego. Po wyjeździe z Tarnowa pociąg, którym jechał Witos, został zbombardowany przez samoloty niemieckie. Jeden z pocisków trafił w wagon, w którym przebywał Witos, wskutek czego został on ranny odłamkami bomby w twarz.

Po przybyciu pociągu do Jarosławia Witosa poddano operacji w miejscowym szpitalu i przewieziono do Cieszacina Wielkiego, a dalej na leśniczówkę, znajdującą się w pobliskich lasach.

Okolice Jarosławia zostały zajęte przez Niemców 10 września. W kilka dni później wskutek penetracji lasów przez oddziały niemieckie Witos opuścił leśniczówkę, wrócił do Cieszacina i zamieszkał w majątku Jana Drohojowskiego.

W kilka godzin później do dworku przybyło Gestapo. Pierwsze ich zapytanie brzmiało: „Gdzie jest Wincenty Witos?

Witosa aresztowano i osadzono w miejscowym więzieniu, a następnie przewieziono do Tarnowa.

Działacze Stronnictwa Ludowego Jedliński i Kulikowski uzyskali zezwolenie na widzenie z Witosem. W rozmowie ś.p. Witos oświadczył swym kolegom, że w ręce Gestapo wydała go hrabina Szembekowa, która przebywała razem z nim w leśniczówce.

Zeznanie to potwierdził również Drohojowski, któremu Witos, wyprowadzony przez gestapowców, na pożegnanie powiedział: „Wydała mnie Szembekowa".

Proces ten budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród całego społeczeństwa ze względu na nieznane dotychczas szczegóły aresztowania Witosa, które zostaną ujawnione na przewodzie sądowym.

B. stenograf szefa obozu w Płaszowie
o zbrodniach SS-manów

W toku toczącego się w Krakowie procesu przeciw katom obozu płaszowskiego składa obszerne i ciekawe zeznania Mieczysław Pemper, który jako więzień obozu był zatrudniony w roli stenografa przy Amonie Goethe. Do roku 1944 każdy SS-man mógł doraźnie zabijać więźniów, potem — jedynie na rozkaz Berlina. Świadek nie słyszał nigdy, aby którykolwiek ze strażników odmówił egzekucji. Najgorliwszymi pomocnikami Amona Goetha byli Zdrojewski, Glaser, Landsdorfer. Najokrutniejszym z nich był Glaser, jakkolwiek nie należał do SS.

Ogółem przez obóz przeszło 35 tysięcy ludzi, z których uratowało się około 3 tysięcy.

Sąd przesłuchał dodatkowo świadka M Kosika, który zgłosił się dobrowolnie i przedłożył znalezioną w Płaszowie książeczkę ze spisem imiennym wywiezionych Żydówek węgierskich.

Świadek we wstrząsających słowach opisuje scenę wywiezienia kobiet do Oświęcimia. Wagony po bydle kazano więźniom wylać wapnem i wtłoczono tam niezliczone ilości kobiet. Na drugi dzień rano z wagonu dochodziły straszne krzyki kobiet. Kazano wówczas lać na wagony wodę z wozów, tak, iż szła para. Transport wysłano dopiero nocą.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

TUR dobrze zasłużył się oświacie robotniczej

Pisaliśmy już o tym, że w drugiej połowie stycznia br. przypada 25-letnia rocznica założenia przez grupę działaczy PPS z Daszyńskim na czele organizacji Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Na jesieni 1944 roku w Lublinie TUR został ponownie reaktywowany jako organizacja międzypartyjna, oparta o współpracę PPS i PPR, przy poparciu członków innych partii demokratycznych. Od tej chwili datuje się szybki rozwój Towarzystwa, które dziś w 297 oddziałach terenowych grupuje 23 tys. członków, w swych uczelniach liczy 22.840 uczni ze sfer robotniczych i chłopskich, a 50-tysięczna rzesza uczestników zbiera się w jego świetlicach, domach kultury i na kursach dokształcających.

W tej chwili w Krakowie istnieje Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, prowadzona przez TUR, na terenie całego kraju jest 18 trzyletnich Szkół Pracy Społecznej, które otrzymały niedawno prawa licealne i kształcą administratorów państwowych i samorządowych, oświatowców robotniczych i działaczy organizacyjnych, 48 Uniwersytetów Powszechnych TUR stara się w tej chwili o uzyskanie praw wyższego szkolnictwa, a ponadto istnieje jeszcze kilkadziesiąt wszelkiego typu szkół dla dorosłych, szereg kursów dokształcających i początkowych.

Do najnowszych zadań TUR należy między innymi ogólnokształcące szkolenie robotników. Ponadto Towarzystwo zorganizowało poradnie biblioteczne, samokształceniowe i świetlicowe, które udzielają wszelkich informacji każdemu zgłaszającemu się o nie osobiście, lub też drogą korespondencji. Ta ostatnia metoda stosowana jest z wielkim powodzeniem przy przeprowadzaniu kursów dokształcających, które grupują w TUR tysiące uczących się.

W związku z rocznicą istnienia Towarzystwa w dn. 25 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim uroczysta akademia. W połowie kwietnia zbierze się w Warszawie pierwszy po wojnie Kongres TUR, który podsumuje dotychczasowe wyniki i wytknie dalsze etapy pracy na polu oświaty robotniczej. **(ms)**

Apel „WICI" do stronnictw chłopskich
o zjednoczenie się

W dniach 12 i 13 stycznia br. odbyło się zwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici".

Powzięto jednogłośnie uchwałę, w której czytamy m. in.:

„W obliczu historycznych zadań, jakie przed warstwą chłopską stanęły w ustroju demokracji ludowej, Zarząd Główny ZMW RP „Wici" wzywa chłopskie partie polityczne do zjednoczenia się w jednym stronnictwie.

Zarząd Główny ZMW RP „Wici" stwierdza z zadowoleniem fakt pogłębiającej się współpracy 4 organizacji młodzieżowych w oparciu o zawartą w październiku ub. r. umowę o współpracy, wyrażając przekonanie, że rzetelne zbliżenie się młodzieży współpracujących ze sobą organizacji stworzy warunki dla zjednoczenia się młodzieży polskiej.

Córka zadenuncjowała
własnego ojca przed Gestapo

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanie w najbliższym czasie Alicja Zych, skazana w czasie okupacji na śmierć przez organizację podziemną. Podczas wojny pracowała ona w kuchni niemieckiej, gdzie nawiązała bliskie stosunki z gestapowcami. Spowodowała aresztowanie ukrywającej się w domu jej matki Żydówki, niejakiej Lenkiewiczowej. Rzeczy aresztowanej konfidentka zatrzymała dla siebie.

Następnie Alicja Zych w porozumieniu z matką oskarżyła w Gestapo swego ojca — Lucjana Modzelewskiego o to, że należy do organizacji podziemnej i posiada broń. Ojciec uniknął wówczas aresztowania, ale musiał ukrywać się przez cały okres okupacji.

Urządzony przez organizację podziemną zamach na konfidentkę nie udał się. Po tym zamachu renegatka uciekła do Norwegii. Obecnie jako repatriantka powróciła do kraju, gdzie została aresztowana.

Wraz z Zychową zasiądzie na ławie oskarżonych matka jej — Wiktoria Modzelewska. Ojciec zaś — Lucjan Modzelewski zeznawać będzie jako świadek przeciw żonie i córce.

STYCZEŃ
20
Wtorek
Wincentego

W dniu tym UKAŻE SIĘ
MODA i Życie Praktyczne
Nr 3 (51)

Z teatrów krakowskich

„PLACÓWKA"
Przedstawienie dla młodzieży

Teatr dla młodzieży jest trudnym problemem. Niełatwo jest dać rzecz naprawdę dobrą i odpowiednią, przystosowaną do zainteresowań młodzieży, a jednocześnie wartościową, nie zniżając się do dolnej granicy gustów. Młodzież jest wrażliwa — można do niej przemówić prawdziwą sztuką, ale nic się nie da zrobić ckliwą dydaktyką — jest czujna i odróżni w lot przemycany sens moralny, jeżeli jest w nudnym sosie. Za to jeśli się trafi do jej serc i wrażliwości, to nie ma widzów wdzięczniejszych, bardziej chłonnych i żywo reagujących na wszystko, co się dzieje na scenie.

Ten klucz do młodocianej widowni zdobył Teatr Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół dzieci w Krakowie „Wesoła Gromadka". Niezmordowana praca i talent trzech kobiet: dyr. Marii Billiżanki (kierownictwo artystyczne), Zofii Mysłakowskiej (kier. administracyjne) i Anny Świrszczyńskiej (kier. artystyczne) zdziałały cuda: przy skromnych środkach, przy walce z szalonymi trudnościami organizacyjnymi powstał teatr dla dzieci na wysokim poziomie, dziś słynny już w całej Polsce z szeregu doskonałych przedstawień. „Biedulka", „Robinson Kruzoe", „Wesele lalki", wreszcie ostatnio „Kalosze szczęścia" — przeróbka bajki Andersena z doskonałą ilustracją muzyczną Artura Malawskiego — zdobyły szeroki rozgłos wśród najmłodszych słuchaczy. Każde przedstawienie było doskonale opracowane scenicznie, literacko, muzycznie, a jednocześnie z ogromnym wyczuciem dziecka, jego poczucia humoru, jego wrażliwości. Najlepszym dowodem dobrego podejścia i artystycznego i pedagogicznego był żywy kontakt z widownią: dzieci rwały się ze swoich miejsc, rozmawiały z conferancierem, śpiewały razem refreny i w ogóle nie chciały wychodzić z teatru.

Ostatnie przedstawienie „Wesołej Gromadki" przeznaczone jest jednak nie dla dzieci, ale dla dorastającej młodzieży — zadanie najtrudniejsze. Jest to „Placówka" Prusa w układzie scenicznym Janiny Morawskiej, inscenizacji i reżyserii Ryszarda Wasilewskiego. Wystawienie „Placówki" było bardzo szczęśliwym pomysłem. Aktualność tego arcydzieła literatury jest dziś większa niż kiedykodwiek, a montaż sceniczny został dokonany bardzo zręcznie i kulturalnie — nic tam nie zostało zatracone z Prusa. Doskonałe dekoracje Andrzeja Stopki ukazały przekrój Ślimakowej chaty i wiejskiego obejścia w umiarkowanej i dyskretnej stylizacji. Zarówna gra artystów jak i reżyseria wykazały duży poziom. Na czoło wybiła się para Ślimaków (*Janusz Paluszkiewicz* i *Zofia Mysłakowska*). Wielka prostota, naturalność sprawiały, że nie czuło się zupełnie gry — patrzyliśmy na codzienne życie Ślimaków, na Jagnę krzątającą się przy kominie, zajmującą dziećmi, krowami, wszystkimi sprawami życia powszechnego, nie jak na scenę, ale prawdziwe życie. Tak właśnie wyobrażaliśmy sobie Ślimaków, czytając Prusa. Z radością widzimy znowu na scenie Zofię Mysłakowską, pamiętną jeszcze z dawnej warszawskiej „Reduty" Osterwy. To artystka w każdym calu. Janusz *Paluszkiewicz* roleŚlimaka przeprowadził konsekwetnie od początku do końca, dając pyszną sylwetkę chłopa polskiego, fanatycznie przywiązanego do swej ojcowizny. Zarówno sceny charakterystyczne, jak pełne cierpienia przeżycia człowieka, na którego wali się wszystko, zagrane były kapitalnie, z przejmującą prawdą. Świetnie zainscenizowana była charakterystyczna scena kupowania krowy, w której bardzo dobry był Henryk Liburski (sołtys Grzybowski). Wyróżniali się też: Zofia *Lubartowska*, zdolna artystka o dużej skali talentu, jako obłąkana Zośka i Franciszek *Delekta* (Maciek-owczarek). Cały zespół zresztą złożony przeważnie z młodych aktorów i uczniów Szkoły Dramatycznej był godny wielkiej pochwały.

Przedstawienie to jest interesujące w równej mierze dla młodzieży, jak i dla dorosłych. W mniemaniu niektórych przedstawienia dla młodzieży muszą być na niższym poziomie wykonania, bo młodzież „dużo nie widziała i byle co ją zadowoli". Wprost przeciwnie. Przedstawienie „Placówki" można zaliczyć do najbardziej udanych i dających wzruszenie artystyczne dorosłym i wyrobionym teatralnie widzom. Doskonały, inteligentny i pożyteczny teatr.

Hanna Pieczarkowska

NA MIEŚCIE mówią...

...że przed uruchomieniem sygnalizacji świetlnej u zbiegu Al. Sikorskiego i Nowego Światu należy pomyśleć o przymocowaniu do słupów sygnalizowanych informacyjnych tabliczek ze znaczeniem każdego z trzech kolorów światła, gdyż warszawiacy zdążyli się już odzwyczaić od przedwojennej sygnalizacji i w wypadku przekroczenia przepisów będą się chcieli tłomaczyć nieznajomością „nowego" sposobu regulowania ruchu ulicznego.

...że Komisja Specjalna, która podczas jednej z sylwestrowych zabaw nie omieszkała pociągnąć do odpowiedzialności dzierżawcy bufetu za „przesolone" ceny, powinna również przejawić swą działalność na „polu teatralnym", t. zn. na terenie warszawskich teatrów, gdzie w bufetach bezkarnie zdzierają z kupujących dwu- i trzykrotnie wyższe ceny, niż w najdroższym sklepie.

Cytryny dla Z.Z.
po 200 zł. za 1 kg

Stołeczna Rada Związków Zawodowych otrzyma do rozdziału między swoich członków kilka ton cytryn, sprowadzonych do kraju z Włoch.

Cena za kg. cytryn wyniesie około 200 zł.

Społeczeństwo odbudowuje kościół
wysadzony w powietrze przez Niemców

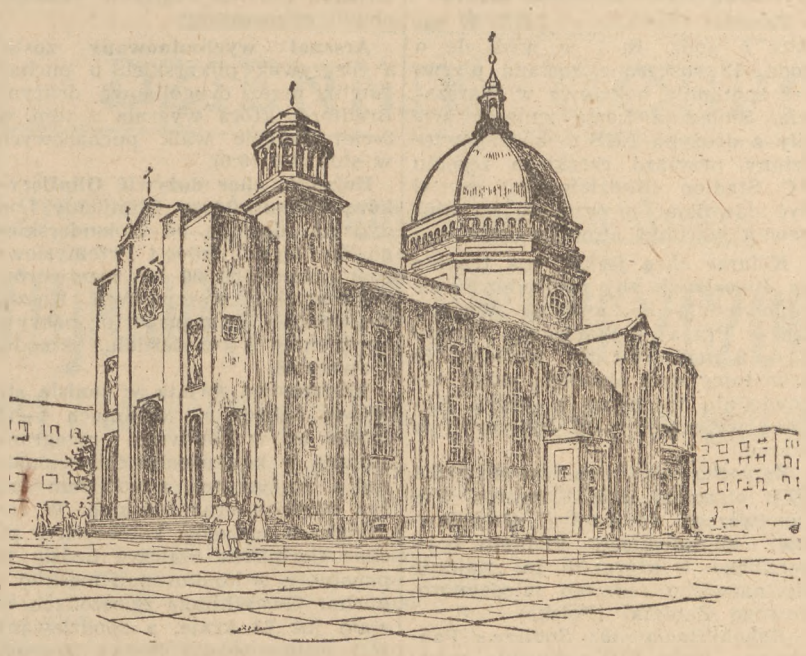

Kościół św. Piotra i Pawła, mimo że od początku do końca walk powstańczych znajdował się na linii działań wojennych, przetrwał powstanie, nie odnosząc poważniejszych szkód. Po stłumieniu powstania Niemcy sprowadzili tu kilka polskich więźniów i kazali im wiercić otwory w murach kościoła tuż przy fundamentach, po czym w otwory te załadowali wielkie ilości materiałów wybuchowych i wysadzili świątynię w powietrze. Czynu tego dokonali „obrońcy kultury" w wieczór wigilijny 1944 roku.

Po wyzwoleniu Warszawy miejsce, na którym wznosił się kościół, przedstawiało wielkie zwalisko gruzów. Nie ocalała ani jedna ściana, ani jeden filar podtrzymujący strop świątyni. Obok kościoła wznosiły się zgliszcza doszczętnie wypalonych budynków parafialnych. Nabożeństwa odbywają się tu do dnia dzisiejszego w małej kapliczce, mogącej zaledwie pomieścić około 100 osób.

W pierwszych dniach 1946 roku powstał społeczny komitet odbudowy kościoła Piotra i Pawła, na czele którego stanął ks. proboszcz Wojewódzki. W wyniku podjętych starań zdołano uzyskać krótkoterminową pożyczkę z KKO w wysokości 2 miln. złotych. Natychmiast przystąpiono do usuwania gruzów. Przy tej pracy zatrudnionych było tylko 4 płatnych robotników, gros bowiem robót wykonano przy bezinteresownym udziale młodzieży i społeczeństwa tej dzielnicy miasta.

Projekt kościoła, w którym przewidziano wykorzystanie dawnych fundamentów, został opracowany przez inż. arch. Stanisława Marzyńskiego. Kościół więc zostanie odbudowany z zachowaniem dawnej struktury i pseudoromańskiego stylu, będzie jednak wyższy i piękniejszy, niż dawniej.

Po usunięciu gruzów, które do dziś znajdują się na dziedzińcu kościoła, w dniu 15 maja ub. roku przystąpiono do odbudowy, przy czym z braku dostatecznych funduszów postanowiono na razie odbudować tylko połowę kościoła. Ponieważ nie jest on budynkiem zabytkowym, nie korzysta więc z pomocy SFOSu ani też z funduszów Kurii Biskupiej, która wszelkie wpływy przelewa na rzecz odbudowy Katedry św. Jana. Odbudowa opiera się wyłącznie na składkach społeczeństwa, które nie szczędzi ofiar na odbudowę świątyni zniszczonej z premedytacją przez barbarzyńskiego okupanta. Dzięki właśnie tej ofiarności już wkrótce odbudowana część kościoła zostanie pokryta dachem, a od jesieni br. odbywać się tu będą nabożeństwa.

Do budowy użyto dotychczas milion sztuk cegły, przeważnie wydobytej z gruzów, 7 wagonów cementu, 5 wagonów wapna, 2 wagony drzewa, 804 m. sześć. piasku, 80 m. sześc. żwiru i 15 ton konstrukcji żelaznych.

W czasie odbudowy zgłosił się pewien były więzień niemiecki, mieszkający obecnie we Włochach p. Warszawą i wskazał miejsce, w którym zdołał wraz z kolegami ukryć przed Niemcami otaczaną wielką czcią kopię obrazu M. B. Częstochowskiej oraz kilka sztandarów kościelnych. Wydobyto je z podziemi w stanie prawie nie uszkodzonym. Nadto pod gruzami znaleziono pomnik marmurowy historyka Adama Naruszewicza, który ma utrącone obie ręce, oraz statuę marmurową św. Franciszka. Przed wysadzeniem kościoła w powietrze Niemcy wywieźli stąd wszystkie części metalowe, jak lichtarze, ozdoby ołtarzy, pamiątkowe tablice brązowe i pomniki, które przetransportowali do fabryki Lilpopa na Bema i tam zostawili, nie mając czasu wywieźć ich do Rzeszy. Przedmioty te wróciły w posiadanie władz parafialnych.

Nie wiadomo, co należy uczynić ze stojącym na tyłach kościoła mauzoleum rodziny Przeździeckich, poważnie uszkodzonym i pozbawionym dachu już w roku 1939. Budynek ten niszczeje i grozi zawaleniem, a ponieważ jest własnością prywatną, nie interesuje się nim nikt, ani z przebywających za granicą członków tej rodziny, ani władze miejskie, ani kościelne. Czyż wobec tego ma tak stać aż do dnia, w którym runie?

KeR.

Tylko do 28 stycznia
rejestracja kart opałowych

Do czasu wprowadzenia kart opałowych Miejskie Zakłady Opałowe Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie wydawać będą w styczniu 1948 r. węgiel dla ludności pracującej w Stolicy na kupon Nr 35 styczniowych kart zaopatrzenia I kat. **po 100 kg na osobę.** Kupon Nr 34 tychże kart stanowi odcinek rejestracyjny.

Zakłady pracy, pobierające opał bezpośrednio z bocznicy, zobowiązane są złożyć w terminie do dnia 22 stycznia 1948 r. przy swym zapotrzebowaniu naklejone na arkusze kupony Nr 34 rej. i Nr 35 opał. w Miejskich Zakładach Opałowych Resortu Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia, Al. Stalina 41, gdzie otrzymują asygnaty na opał.

Termin rejestracji w rozdzielczych składach warszawskich jak i podwarszawskich upływa ostatecznie w dniu 26 stycznia 1948 r. Pracownicy stolicy, zamieszkali w miejscowościach podwarszawskich mogą rejestrować się u składników podstołecznych.

Administracje domów o centralnym ogrzewaniu korzystające z przydziałów koksu muszą zebrać w/w kupony (nr 34 i 35) od swoich lokatorów i złożyć je w Miejskich Zakładach Opałowych, Al. Stalina nr 41. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia spowoduje wstrzymanie wydawania koksu na bieżący okres zimowy.

1.000 żarówek
dla domów śródmieścia

Staraniem Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Warszawskiego z Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego otrzymano przydział 1.000 szt. żarówek dla oświetlenia klatek schodowych w domach na terenie śródmieścia (dla 250 domów) po 4 żarówki.

Zapotrzebowania zgłaszać należy do Starostwa.

Rozdział żarówek rozprowadzony będzie przez W.A.N., w cenie zł. 100 za 1 szt.

Trzy lata Elektrowni Warszawskiej

W dniu 17 stycznia 1945 r., w dniu oswobodzenia Warszawy, wraz z wkraczającymi w jej zniszczone mury zwycięskimi armiami przeprawiła się po lodzie przez Wisłę grupa ocalałych pracowników Elektrowni Warszawskiej, aby zbadać możliwości odbudowy swego warsztatu pracy. Zastali jedno wielkie rumowisko gruzów, zwalonych budynków i zniszczonych z największą premedytacją urządzeń. Czego nie zdołał zniszczyć wróg, dokonała zmarznięta woda i lód.

Stan urządzeń sieciowych rozrzuconych po całym mieście przedstawiał się tak, jak ówczesny stan Warszawy; stacje transformatorowe popalone lub zawalone, kable porwane i zniszczone. Nie zniechęceni tym pracownicy rozpoczęli gorączkową i zawziętą pracę na mrozie, pod gołym niebem i nieomal gołymi rękami, aby odgrzebać i zbadać, co da się jeszcze uratować. Okazało się, że najłatwiejszy do uruchomienia jest turbozespół o mocy 6.000 KW i 3 kotły w najbliższej kotłowni. Przystąpiono niezwłocznie do tej roboty oraz do naprawy sieci w rejonach, zajmowanych przez instytucje państwowe. Dzięki niezwykle ofiarnej pracy załogi i przy wybitnej pomocy i współpracy Misji Radzieckiej w dniu 25 kwietnia 1945 r. uruchomiono pierwszy turbozespół 6.000 KW i tym samym Stolica została zasilona w energię elektryczną. Zabłysły pierwsze lampy na ulicach Warszawy.

18 maja uruchomiono następną trubinę o mocy 4 tys. kW. 22 czerwca uruchomiono trzeci turbozespół o mocy 25 tys. kW. Na koniec we wrześniu 1945 r. uruchomiono czwarty zespół o mocy 13 tys. kW.

W okresie 1946 roku zostało uruchomionych 8 dalszych kotłów o łącznej mocy 31 tys. kW a w dniu 29.XI. 1946 r. został oddany do użytku największy turbozespół o mocy 27 tys. kW.

W roku ub. odbudowano 3 dalsze kotły, połączono Warszawę z okr. śląskim i Rożnowem linią o mocy 150 kW. W dniu dzisiejszym Elektrownia Warszawska obsługuje 109 tys. odbiorców. W roku bieżącym przewiduje się uruchomienie nowej nastawni oraz nowego turbozespołu o mocy 15 tys. kW odesłanego do naprawy do Francji. W dalszych planach ma nastąpić połączenie Warszawy z Łodzią i ze Śląskiem linią 110 kW, a jeszcze w dalszych — budowa nowej Elektrowni na Żeraniu.

Ceny w restauracjach
zostały ustalone

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Warszawy uchwaliła cennik obowiązujący wszystkie stołeczne przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego, opłacające zryczałtowany podatek konsumcyjny od dnia 1 stycznia b. r. Cen wyższych pobierać nie wolno.

Cennik obejmuje 30 pozycji: wszystkie napoje (alkoholowe, herbatę prawdziwą i zbożową), napoje na wynos, obiady popularne, obiady klubowe. W zakładach gastronomicznych czynnych po godz. 22-ej ceny mogą być wyższe o 30 proc.

Trasa »W—Z«
ostatecznie zatwierdzona

Rada Techniczna Ministerstwa Komunikacji zatwierdziła definitywnie projekt trasy Wschód—Zachód, łącznie z mostem Śląskim, stanowiącym fragment tej trasy.

Kolejowe bilety okresowe
ważne są do 15 lutego b. r.

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że bilety okresowe z czerwoną ramką z terminem ważności do 31 grudnia 1947 r. przedłużone zostały do dnia 15 lutego 1948 r.

Po upływie wyżej wspomnianego terminu dalsze okresowe bilety bezpłatne wydawane nie będą.

SPB rozpoczyna akcję współzawodnictwa pracy

Z inicjatywy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego odbyła się konferencja w sprawie współzawodnictwa pracy wśród robotników budowlanych zatrudnionych w SPB. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Budowlanych oraz ze strony SPB — Zarząd przedstawiciele poszczególnych działów pracy i delegaci Rad Zakładowych stołecznych placówek SPB.

Uczestnicy konferencji po obówienie zagadnienia współzawodnictwa pracy wśród robotników budowlanych wybrali specjalną komisję której powierzono opracowanie w najbliższym czasie projektu szczegółowego zasad współzawodnictwa pracy w ramach organizacyjnych SPB na terenie całego kraju.

Dziennik zasadek

Instrukcja

Przed rokiem jeszcze wszyscy wiedzieli z grubsza, czym się zajmował PUS. PUS targował się ze studentami o Dom Akademicki, którego za Boga nie chciał opuścić.

Niemniej opuścił, poczem słuch po nim zaginął.

Jakby w ogóle nigdy nie było PUS-u.

Na szczęście wbrew wszelkim pozorom PUS nie przestał bynajmniej istnieć, odwrotnie — pracował intensywnie acz bez rozgłosu nad rozpracowywaniem koncepcji uzdrowienia gospodarki samochodowej w Polsce, zmieniając jednocześnie co parę miesięcy swą nazwę.

Ostatnio PUS przerwał wreszcie milczenie i występując pod firmą Departamentu Samochodowego Ministerstwa Komunikacji wydał „Tymczasową instrukcję eksploatacji i konserwacji ogumienia pojazdów mechanicznych". To niewielkie objętościowo dziełko jest wspaniałym owocem wielomiesięcznej pracy grona znakomitych fachowców. Rozwiązali oni szereg ogromnie trudnych problemów ze zdumiewającą pomysłowością, jednym trafnym pociągnięciem pióra.

Instrukcja likwiduje m. in. pijaństwo szoferów, plagę, z którą walczono dotąd bezskutecznie. Teraz już żaden szofer nie będzie pił z braku czasu. Będzie za to prowadził oddzielną kartotekę ewidencyjną dla każdej opony i każdej dętki. Przy ciężarowym GMC np. 24 kartoteki. Dobrze mu tak! A wieczorami będzie się facet dokształcał w organizacji biurowości, żeby niczego w tych kartotekach nie pomylić.

Instrukcja rozwiązuje również kwestię wykorzystywania wozów służbowych dla celów prywatnych. Nikt nie będzie jeździł „p asłużbowo", ponieważ w ogóle nikt nie będzie jeździł! Na każdej oponie ma być wypalony „numer wewnętrzny samochodu. („Numery wewnętrzne" wprowadzono dla wygody poszczególnych instytucji, ponieważ numery rejestracyjne w związku z działalnością PUS-u ciągle się zmieniają). Wg. Instrukcji opon z jednego wozu nie wolno przerzucać na drugi. Jeśli wóz stoi w remoncie, musi stać na gumach. Jeśli wóz dobry stoi bez gum, nie wolno przemontować nań opon z wozu zesputego.

Ten punkt Instrukcji rozwiązuje przy sposobności trudny i skomplikowany problem remontu wozów. Skoro wozy nie będą jeździły, to nie będzie potrzeby ich remontowania. Pozwoli to oczywiście na zaoszczędzenie bardzo znacznych sum, które można będzie następnie przeznaczyć na cele wydawnicze i popularyzację zagadnień motoryzacyjnych.

Czyli że będzie znakomicie. Oby tylko wszyscy szoferzy przestrzegali skrupulatnie zaleconych im przepisów.

MEGAN

Dziś w stolicy

Uroczystości z okazji 3 rocznicy wyzwolenia Warszawy: O godz. 12 w „Romie" koncert dla młodzieży szkolnej zorganizowany przez zespół Domu Wojska Polskiego. O godz. 16 w obecności władz państwowych i miejskich nastąpi uroczyste składanie wieńców na Pl. Zwycięstwa, przy pomniku Braterstwa

Zabawy

O godz. 22 w salach Min. Odbudowy Zabawa Karnawałowa Dziennikarzy Warszawskich. Orkiestra pod dyr. Zygmunta Karasińskiego.

Wystawy

Muzeum Narodowe: Wystawa dzieł sztuki średniowiecznej (zbiory stałe) oraz stała galeria malarstwa obcego. Wystawa Przemysłu Arstystycznego.

SARP (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1) Wystawa Grafiki Polskiej Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 „Pan inspektor przyszedł".

DRUGA ROCZNICA URUCHOMIENIA PAŃSTWOWEGO TEARU POLSKIEGO

17 stycznia mija dwa lata od inauguracji powojennej działalności Teatru Polskiego.

Zbiegła się ona z radosną sercu każdego Polaka rocznicą oswobodzenia Warszawy. Podnoszenie z roku na rok poziomu artystycznego oraz maksymalna frekwencja przy masowych wycieczkach z prowincji świadczą o roli jaką spełnia Państwowy Teatr Polski w życiu stolicy i całego kraju.

TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Sprzedana narzeczona", o godz. 12.30 Teatr „Baj" — „Leśne Dziwy".

TEATR „PLACÓWKA" (Królewska 18) o godz. 18.15 „Burza".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19-ej „Żołnierz i bohater".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 w niedz. i święta o godz. 15 i 18.30 komedia Gogola „Rewizor".

TEATR JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) nieczynny.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19-ej „Nie igra się z miłością".

GULIWER (Królewska 13): chwilowo nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12-ej „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd". pocz. godz. 17 i 19-ta.

YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19-ej „Duby smalone".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Symfonia Pastoralna". pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Błyskawica" pocz. 15, 17, 19 i 21.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pepita Junenez". pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): o godz. 11-ej „Nowy program atkualności".

ATLANTIC (Chmielna 33): „Znak Zorry". pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Jasne łany". pocz. 15, 17 i 21.

TĘCZA (Suzina 4): „Noc grudniowa".

Wychowanie fizyczne i sport

POLSCY OLIMPIJCZYCY WYJECHALI DO ST. MORITZ

Wczoraj w godzinach rannych przejechała przez Kraków polska ekipa olimpijska, udająca się na Zimowe Igrzyska Olimpijskie do St. Moritz. Wyjechało 11-tu narciarzy pod kierownictwem olimpijczyków Oriewicza i Lipowskiego.

HOKEIŚCI REMISUJĄ 3:3 Z LTC PARDUBICE

Hokejowa reprezentacja Polski, przebywająca obecnie na treningu w Czechosłowacji, rozegrała w Pardubicach mecz sparingowy z LTC Pardubice, remisując 3:3 (0:0, 2:1, 1:2).

Hokeiści nasi słabi są jeszcze w jeździe, ale w kombinacji byli znacznie lepsi od Czechów. Bramki dla drużyny polskiej zdobyli Czorych 2 i Skarżyński 1.

EKSPEDYCJA POLSKA DO BUDAPESZTU

Sprawa wyjazdu polskiej ekspedycji sportowej na zawody, które rozegrane mają być w Budapeszcie w ramach uroczystości „Tygodnia Polskiego" na Węgrzech nie została jeszcze załatwiona definitywnie.

Podajemy skład ekipy pięściarskiej pod firmą Warszawy i drużyny koszykarzy.

Pięściarze: Kamiński, Bazarnik, Grzywocz, Antkiewicz, Czortek, Rademacher, Chychła, Trzęsowski, Pisarski, Szymura i Klimecki. Z drużyną jadą — jako kierownik Lisowski, sędzia Kowalski i sekundant Strejlan.

Koszykarze — Maleszewski, Klatowski, Kowałówka, Jarczyński, Bartosiewicz, Jóźwicki, Żyliński, Dowgird, Ruszkiewicz i Pawlak. Z drużyną wyjeżdża prezes PZPR Nowak, trener Kryszejko i jeden z sędziów międzynarodowych.

O SPORCIE W JUGOSŁAWII

W Państwowym Urzędzie WF i PW odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli sportowych związków państwowych i prasy, na której sekretarz Komitetu WF i Sportu w Jugosławii, M. Kreacec scharakteryzował wychowanie fizyczne i sport oraz ich strukturę na terenie republiki Jugosławii.

M. Kreacec, który jest jednocześnie sekretarzem Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Bałkańskich, wyjeżdża do Pragi celem zaproszenia Czechosłowacji do udziału w igrzyskach, w których obok uczestników z 1947 r. ma wziąć udział Polska, ZSRR i CSR.

Otwierając powyższą konferencję dyr. PUWF i PW inż. Kuchar stwierdził, że dzięki wizycie p. Kreacca w Warszawie ułożono stały kalendarz sportowy imprez polsko-jugosłowiańskich oraz nawiązano bezpośredni kontakt z Komitetem Organizacyjnym Igrzysk Bałkańskich, w których wezmą udział polscy zapaśnicy, gimnastycy, kolarze, koszykarze, siatkarze, pięściarze, lekkoatleci, strzelcy i szachiści.

O rozwoju sportu jugosłowiańskiego napiszemy w jednym z następnych numerów.

W KILKU WIERSZACH

Sportowcy Warszawy radzą. W niedzielę odbędą się w Warszawie, aż trzy walne zebrania. O godz. 10,30 (w drugim terminie) w sali Ministerstwa Aprowizacji przy ul. Chocimskiej 28 zbierze się WOZPN. O godz. 10-tej w lokalu PZPN (Al. Stalina 34) obraduje WOZLA i jeszcze raz zbierze się o godz. 17-ej na Stadionie WP., gdzie nastąpi wręczenie odznak z okazji 25-lecia WOZLA. Odznakę dostanie 250 zawodników i działaczy stołecznej lekkoatletyki. Trzecim zebraniem są obrady WTC, którego członkowie zbiorą się o godz. 10-tej we własnym lokalu na pl. Unii Lubelskiej.

Łyżwiarze Warszawy startują! W sobotę i niedzielę bez względu na pogodę rozegrane zostaną mistrzostwa łyżwiarskie okręgu warszawskiego w Parku Miejskim Pruszkowa. W programie zawodów jest jazda szybka mężczyzn i kobiet oraz jazda figurowa męska.

Zamiast Czechów — ŁKS. W sobotę o godz. 18 i w niedzielę o godz. 12 rozegrane zostaną pierwsze spotkania hokejowe w Warszawie. Stołeczna Legia zmierzy swe siły z drużyną ŁKS-u, bo zapowiedziany przyjazd czeskiego zespołu AC Stadion (Budziejowice) musiał być odwołany ze względu na niepewne warunki atmosferyczne.

Kolarze chcą jechać na trening do Jugosławii, aby przygotować się odpowiednio do wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Termin 1 — 9 maja jest tak wczesny, że zawodnicy nasi nie będą mogli odpowiednio trenować w kraju. Kolarze wyjechaliby do Jugosławii w marcu.

Zapłatka członkiem komisji AIBA PZB otrzymał listę Komitetu Wykonawczego do komisji Odwoławczej olimpijskiego turnieju bokserskiego, w której m. in. znajduje się nazwisko sędziego międzynarodowego Zapłatki (Polska).

Rehabilitacja w Sporcie. Państwowa Rada WF uchwaliła regulamin postępowania rehabilitacyjnego sportowców, który zostanie rozesłany do Wojewódzkich Urzędów WF i PW. Procesy rehabilitacyjne mają być ukończone w całej Polsce do dnia 31 lipca b. r.

Mistrzostwo Lublina w siatkówce męskiej zdobyła drużyna AZS-u, nie przegrywając żadnego seta, przed KS Cukrownią i WKS Lublinianką.

Włosi grają w Egipcie. Tenisiści włoscy Cucelli i del Bello wezmą udział w międzynarodowym turnieju tenisowym, jaki odbędzie się wkrótce w Egipcie.

Strajk sędziów piłkarskich w Hiszpanii. W związku z interwencją policji w sprawie wyniku meczu piłki nożnej F. C. Valencia — A. C. Bilbao 3:0, hiszpańscy sędziowie piłki nożnej postanowili zastrajkować. Prezes Hisz. K. Sedz. Manuel Alvarez Corriols został w ostatniej chwili aresztowany.

Arsenal wyeliminowany został z rozgrywek piłkarskich o puchar Anglii, przez drugoligową drużynę Bradford, która wygrała z nim w 3-ciej rundzie walk pucharowych w stos. 1:0 (0:0).

Holandia chce dożywić Olipijczyków. Organizatorzy Olimpiady Londyńskiej dostaną od Holenderskiego Zw. Ogrodników i Przemysłowców ponad 100.000 kg przetworów owocowych i warzywnych. Koszty opakowania i transportu pokryją hurtownicy i właściciele sklepów z owocami.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się w dniach 4—11 lutego br. w Londynie i rozegrane zostaną w konkurencji indywidualnej i drużynowej, z udziałem drużyn męskich oraz żeńskich. W rozgrywkach zespołów kobiecych o puchar Corbillona walczyć będzie 16 państw, a w konkurencji męskiej o puchar Gwaythlinga zgłoszonych zostało już 23 kraje, a spodziewany jest jeszcze udział Polski, Szwajcarii i Portugalii.

I ZNÓW „WIELKA GRA"

Na półkach księgarskich zjawiła się znów najlepsza polska powieść sportowa pt. „Wielka gra" Aleksandra Rekszy i Mariana Strzeleckiego.

Drugie wydanie tej naprawdę dobrej powieści, poprawionej przez Al. Rekszę i opatrzone ładną szatą graficzną, dostarczy młodym miłośnikom sportu ciekawej i wartościowej lektury. Mamy wrażenie, że i wielu starszych zechce przypomnieć sobie „młode lata" i treść czy tanej powieści, która drukowana była po raz pierwszy w odcinkach przedwojennego „Przeglądu Sportowego".

RADIO

W dniu 18 bm. (niedziela)

7.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 8.00 Dz. poranny. 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. 10.00 Aud. reginalna. 12.03 Poranek symfoniczny z płyt. 13.30 Aud. literacka „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „I jak tu wybrać" zagadka radiowa. 14.40 „Szwedzka zapałka" słuchowisko. 15.25 „Obrazek z życia Związku Samopomocy Chłopskiej" słuchowisko. 15.45 „Antoni Czechow — największy nowelista rosyjski" felieton. 15.55 Koncert Orkiestry P. R. w Krakowie. 16.55 „Christian Andersen" słuch. dla dzieci starszych. 16.55 Aud. dla kobiet. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.05 „Peregrynacje Łanikufla bez ciżem" Intermadium plebejskie. 18.55 Muz. z płyt. 19.05 Aud. literacka — „Nowe książki" felieton. 19.20 Program lokalny. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 „Opieka nad dzieckiem w Związku Radzieckim" aud. słowno-muz. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muz. taneczna. 22.50 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

12.03 „O dudeczku Wyśniewaczku i Panu Byle — jak" aud. dla dzieci najmłodszych. 12.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 13.30 Aud. literacka. 13.40 Muz. kameralna z płyt. 14.10 Wiersze o Warszawie. 14.25 „Muzyka dla wszystkich" z płyt. 15.25 Pieśni Schumana. 15.45 Muz. poważna z płyt. 16.00 „Służba nie druha" opowiadanie.

KUPIMY

MASZYNĘ DO LICZENIA RĘCZNĄ

najchętniej „FACIT"

Oferty przyjmujemy do dnia 25 l. 48 r.

Wydział Zaopatrzenia Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych Łódź, Przędzalniana 71 Kr 163-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Maszyny, Narzędzia, Silniki w dużym wyborze poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo", Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. 6247-0

Automat Unomira Rekord do fabrykacji guzików kupię. Tyborski, Poznań, Staszica 19 m. 9. Kr. 192-1

NAUKA

Kurs dla pracowników przemysłu metalowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Związku Prywatnego Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Przygotowanie do egzaminu na czeladnika ślusarskiego, tokarskiego. Przyjęcia 19 — 24 stycznia, godzina 17 — 19, Kancelaria Gimnazjum Mechanicznego Romana Wolframa, Miodowa 3. 4211-0

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 i 887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58, Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 6, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-81.

WARUNKI PRENUMERATY

Miesięcznie pocztą 120 — zł. z odbiorem na miejscu 100 — zł. Zamówienia przyjmują Dział Prenumeraty ul. Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO I 4692 „Rzeczpospolita i Dz. Gosp.", zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi miesięcznie 100 — zł. plus 80 zł. koszta przesyłki.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. **Ogłosz. wymiarowe:** (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 60; 71—120 mm zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm zł. 130; ponad 300 mm zł. 180; tekstowe do 70 mm zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm zł 300 miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biura Ogłoszeń.

„Czytelnik" Drukarnia nr 2

B-42659

Podaje się do wiadomości, iż z dniem 1 stycznia, 1948 r. Zakładu Budowy Maszyn Papierniczych i Aparatury Celulozowej w Jeleniej Górze ul. Dewajtis 16 oraz Jeleniogórska Fabryka Maszyn i Odlewnia Żeliwa w Jeleniej Górze ul. Kilińskiego 32/33 w myśl zarządzenia C. Z. P. M. w Warszawie uległy komasacji

Nowo-kreowane Zakłady noszą nazwę:

JELENIOGÓRSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN PAPIERNICZYCH I APARATURY CELULOZOWEJ

Wszelką korespodencję należy kierować na adres

Kr 196-I **JELENIA GÓRA, ul. Dewajtis 16**

Zjednoczenie Przemysłu Lamp Elektrycznych

Warszawa, Karolkowa 32/34

POSZUKUJE

KSIĘGOWYCH SAMODZIELNYCH I POMOCNICZYCH Kr 194-1

Płaca w/g umowy. Oferty z życiorysami należy składać do wydziału personalnego pod powyższym adresem.

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego

Łódź, Narutowicza 1, tel. 213-09

POSZUKUJE DOSTAWCÓW

na następujące artykuły:

1) sól szczawikowa
2) Klej »A g o«
3) wosk szewski
4) wosk pszczelny
5) glazura
6) farby kryjące do skór
7) tran techniczny
8) olej kopytkowy Kr 190-I
9) pokost lniany
10) okucia do wyrobów skórzanych
11) taśma kołkowa
12) kopyta
13) drzewo bukowe, grabowe i brzozowe
14) artykuły biurowe
15) igły i części do maszyn szewskich, futrzarskich i rymarskich
16) sprzęt pożarniczy,
17) masz. i narzędzia garbarskie i obuwn.
18) maszyny do pisania z długim wałkiem
19) opony i części samochodowe

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopolu Zapałczanego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wymienionego sprzętu przeciwpożarowego:

1)	Węże tłoczne 75 mm	—	1.500 m. 2 i 3 paskowe
2)	Węże tłoczone 52 mm	—	3.500 m. 2 i 3 paskowe
3)	Łączniki 75 mm i 52 mm	—	700 sztuk
4)	Prądownice 52 mm	—	105 „
5)	Pasy bojowe	—	70 „
6)	Toporki	—	70 „
7)	Linki ratunkowe	—	25 „
8)	Zatrzaśniki	—	35 „
9)	Drabiny Szczerbowskiego	—	14 „
10)	Drabiny lekkie przystawne	—	14 „
11)	Topory duże	—	21 „
12)	Maski gazowe	—	35 „
13)	Aparaty tlenowe	—	7 „
14)	Gaśnice płynowe	—	70 „
15)	Gaśnice pianowe	—	140 „
16)	„ tetrowe małe (1 litr.)	—	80
17)	„ tetrowe większe	—	35 „
18)	„ śniegowe	—	70 „
19)	„ proszkowe	—	70 „
20)	Naboje płynowe, zimowe	—	700 „
21)	„ pianowe	—	700 „
22)	„ tetrowe	—	700 „
23)	„ śniegowe	—	700 „
24)	„ proszkowe	—	700 „

Oferty w zapieczętowanych i olakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę sprzętu przeciwpożarowego" należy składać do dnia 30.I.48 r. do godz. 10-ej w Biurze Zakupów Dyrekcji P.M.Z. Warszawa, ul. Kielecka 16, do skrzynki ofert.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30.I.1948 r. o godz. 11-ej.

Dyrekcja P. M. Z. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości zamówienia, jak również unieważnienia przetargu. Kr. 195-1

Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

ZAKŁADY STARACHOWICKIE W STARACHOWICACH

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na roboty budowlane, związane z wykończeniem 6 mieszkań po 3 pokoje z kuchnią, będących w stanie surowym.

Bliższe informacje, podkładki kosztorysowe i ogólne warunki robót otrzymać można w Biurze Inwestycji i Odbudowy Zakładów Starachowickich, tel. Starachowice 2, wewnętrzny 69.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie Dyr. Handlowego Zakładów Starachowickich do dnia 10-go lutego 1948 r. godz. 9. W tym dniu o godz. 10-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie Zakładów wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.

Zakłady Starachowickie zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez prawa roszczenia jakichkolwiek pretensyj do odszkodowań ze strony oferentów. Kr. 193-1

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE ZARZĄD OKRĘGOWY W WARSZAWIE

ogłasza

sprzedaż aukcyjną

wyprawionych skór lisów srebrzystych, która odbędzie się w lokalu biura w Warszawie, ul. Nowogrodzka 4 m. 10, w dniu 29 stycznia 1948 r., o godzinie 12,30.

Pokaz skórek odbędzie się dnia 28 stycznia 1948 r. od godziny 15-ej do godz. 18-ej dnia 29 stycznia 1948 r. od godziny 8.30 do godz. 12-ej.

W akcji mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, posiadające świadectwa przemysłowe, względnie karty rzemieślnicze, branży futrzarskiej, które przed rozpoczęciem aukcji wpłacą wadium w wysokości 50.000 złotych. Kr. 189-0

ŚWIERSZCZYK

TYGODNIK DLA DZIECI